



STOJADINOWIC,
premier jugosłowiański,
podpisał układ przyjaźni i
wiecznego pokoju pomiędzy
Jugosławią a Bułgarią.

Wyrok w procesie „trockistów” w Moskwie

został ogłoszony dziś nad ranem.—Radek skazany na 10 lat, a 13 oskarżonych na karę śmierci

Czy Stalin ulaskawi skazanych na śmierć? — Syn Trockiego został aresztowany

MOSKWA, 30 stycznia.

Po ogłoszeniu wyroku w procesie Radka i towarzyszy akta sprawy zostały natychmiast przesłane na Kreml i przedstawione Stalinowi, który ma za decydować o losie trzynastu skazanych na śmierć. Wyrok skazujący Radka na dziesięć lat więzienia wywołał zrozumiałą sensację. W kołach dyplomatycznych Moskwy stwierdzają, że zachowanie się Radka na procesie wskazywało na jego przewagę nad prokuratorem i że komplet sędziów obawiał się wydania na niego wyroku śmierci ze względu na jego wpływy na terenie międzynarodowym.

Wyrok zapadł dziś w nocy o godz. 3.15 i brzmi jak następuje.

RADEK, SOKOLNIKOW I ARNOLD ZOSTAJĄ SKAZANI NA 10 LAT WIEZIENIA,

Striłow na 8 lat więzienia, zaś Piatakow, Serebrakow i pozostali oskarżeni w liczbie

JEDENASTU — NA KARY ŚMIERCI.

Radek, według kraczących w Moskwie pogłosek, zwrócił się w swojej sprawie przed wydaniem wyroku do Stalina. Prawdopodobnie

CZEŚĆ SKAZANYCH NA ŚMIERĆ BĘDZIE ULASKAWIONA.

Poza tym wyrok zawiera formułę, która była również umieszczona w poprzednim wyroku skazującym w procesie Kamieniewa, Zinowiewa i towarzyszy, że w razie pojawienia się na terytorium sowieckim Trockiego i syna jego Siedowa, zostaną oni oddani pod sąd.

Wyrok jest ostateczny i nie podlega apelacji.

Londyn, 30 stycznia.

Donoszą z Moskwy, iż w dniu wczorajszym aresztowano młodszego syna Trockiego, Sedowa.

Po opuszczeniu przez Trockiego Rosji, syn jego przybrał nazwisko panieńskie swojej matki.

Burza i zamieć śnieżna w Anglii

Fale morską wyrzucają na brzegi topielców

Londyn, 30 stycznia. (PAT).

Od kilku dni panująca nad wybrzeżami Wielkiej Brytanii burza dzisiaj wzmogła się jeszcze bardziej, liczne statki walczą z burzą wzywając pomocy. Na całym wybrzeżu północno-wschodnim ruch statków całkowicie wstrzymano.

Burzy towarzyszy silna zamieć śnieżna, która trwa już przeszło 24 godziny. Komunikacja w wielu miejscach została przerwana. Setki samochodów i autobusów ugrzęzły w śniegach.

Lizbona, 30 stycznia. (PAT).

Dotychczas brak wszelkich wiadomości co do losu załogi parowca holan-

Wraz z Sedowem aresztowany został Zaks, siostrzeniec rozstrzelanego przed rokiem Zinowiewa, jednego z bohaterów pierwszego procesu przeciw trockistom.

Poza tym osadzono w więzieniu kil-

ku najbliższych przyjaciół Sedowa i Zaks.

Londyn, 30 stycznia.

Wiadomość o aresztowaniu syna Trockiego została zakomunikowana przebywającemu w Meksyku Trockie-

mu przez dziennikarzy. Wywarła ona na nim wstrząsające wrażenie.

Trocki oświadczył:

— Stalin zemstę swoją wywrze na moim synu. Obawiam się, że nie wyjdzie on żywy z więzienia.

Łódź odcięta częściowo od kraju

Zaspy śnieżne zatarasowały drogi i linie kolejowe. — Pociągi przychodzą do Łodzi z opóźnieniem. — Liczne wypadki na ulicach

Łódź, 30 stycznia.

(gr.) — Trwająca od dwudziestu czterech godzin zadyмка śnieżna odcięła częściowo Łódź od reszty kraju. Już nocy ubiegłej powstawały

SILNE ZATORY W KOLUSZKACH i musiano oczyszczać tory, aby pociągi mogły ruszyć w dalszą drogę. Opóźnienia z jakimi wyruszały pociągi z Koluszek w stronę Warszawy i Łodzi dochodziły w niektórych wypadkach do kilku godzin.

Znacznie gorzej przedstawiała się sytuacja na drogach między mniejszymi stacjami, dokąd wzywano do pomo-

cy parowozów, które musiały wypychać

POCIĄGI STOJĄCE W ŚNIEGU.

Podobny wypadek miał miejsce dziś rano w pobliżu Zgierza, gdzie zatrzymał się pociąg osobowy i dopiero po oczyszczeniu toru i kół lokomotywy, mógł on wyruszyć do Łodzi. Ze znacznym opóźnieniem przybyły dziś rano pociągi z Gdyni, Lwowa, Warszawy i Krynicy.

Dyrekcja kolei wydała już odpowiednie zarządzenia i uruchomione zostały specjalne tabory, oczyszczające tory kolejowe w miejscach, gdzie powstawały największe zatory.

Również dziś rano tramwaje podmiejskie napotkały na duże

TRUDNOŚCI W KOMUNIKACJI.

Tramwaje zdążające w stronę Zgierza i Ozorkowa dochodziły jedynie do Radogoszcza.

Dziś od samego rana wzywano pogotowia ratunkowe do licznych wypadków złamań nóg i rąk. Wypadkom ulegali przeważnie robotnicy, zdążający o świcie do pracy, a ulice, jeszcze przez dozorców nieuprzątnięte na peryferiach miasta sprawiały niebezpieczeństwo dla przechodniów.

Nowa próba likwidacji wojny w Hiszpanii

Słynny polityk Romanones jedzie do Sewilli, wioząc plan rozejmu. — Pomoc finansowa dla odbudowy zniszczonych miast

Paryż, 30 stycznia. (PAT).

W kołach korespondentów zagranicznych pojawiły się pogłoski, jakoby wybitny polityk hiszpański hrabia de Romanones zamierzał udać się do Sewilli, by — z inicjatywy pewnych czynników francuskich i angielskich — podjąć się poufnej misji medycynej będącej

pewnego rodzaju próbą wysondowania opinii lewicowego odłamu generałów hiszpańskich, grupujących się koło gen. Gueipo de Llano co do możliwości zakończenia wojny domowej. Próby te miały być poparte pewnymi propozycjami międzynarodowej pomocy finansowej dla Hiszpanii celem odbudo-

wy zniszczenia dokonanego przez wojnę.

★

Madryt, 30 stycznia. (PAT).

Wczoraj około godz. 22-ej powstańcy zaczęli gwałtownie ostrzeliwać południowe dzielnice miasta. Wkrótce po tem zaczęto oświetlać reflektorami dzielnicę uniwersytecką i park zachodni. Kanonada trwała przez czas dłuższy, ale wreszcie ucichła i nie nastąpiły po niej żadne dalsze działania.

Tragiczna śmierć kobiety

pod kołami wozu na Szosie Zgierskiej

Łódź, 30 stycznia.

(gr.) — Wczoraj wieczorem wydarzył się na szosie Zgierskiej tragiczny wypadek, który spowodował śmierć kobiety.

Z bramy przy Szosie Zgierskiej 35 wyjechała około godziny 8-ej furmanka, prowadzona przez Stefana Łabędzkiego. Nagle usłyszeli przechodnie krzyk jakiejś kobiety i nim zdołano zorientować się co zaszło, pod wozem leżało nieruchomo jej ciało. Wszelka pomoc lekarska okazała się zbędna. Nieznajoma uległa zmiążdżeniu czaszki i klatki piersiowej i śmierć nastąpiła momentalnie.

Zwłoki przewieziono do prosektorium. Wóźnicę zatrzymano do wyjaśnienia. Dochodzenia prowadzi komenda powiatowa w Łodzi.

Nazwiska denatki nie ustalono. Władze podają rysopis tragicznie zmarłej, była drogą ustalić jej tożsamość.

Nieznajoma była wzrostu średniego, o krępej tuszy, lat około 55-ciu, krótko strzyżone ciemno - blond włosy, w uszach ma kolczyki z korali czerwonych o wielkości wiśni. Ubrana w grubą chustkę w kratę czerwono - zieloną, w dwa kaftany trykotowe, szare, na głowie nosiła dwa berety wełniane — biały i szary.

Pożyczka angielska na pokrycie deficytu kolei francuskich

Paryż, 30 stycznia.

(PAT) Operacja finansowa, zawarta wczoraj wieczorem w Londynie pomiędzy kolejami francuskimi, a grupą banków angielskich była przygotowywana od kilku dni. Havas przypomina, iż eksploatacja kolei francuskich rok rocznie wykazywała deficyt, który w ciągu ubiegłych lat był pokrywany przez skarb państwa.

Ostatnia ustawa budżetowa z 31 grudnia 1936 r. upoważniła koleje do zawarcia pożyczki w r. 1937. Operacja, dokonana w Londynie, oparta była na tym upoważnieniu. Pozwoli ona skarbowi nie pokrywać w ciągu najbliższych miesięcy deficytu kolejowego. W chwili obecnej, jak zaznacza Havas, nie przewidywana jest żadna inna operacja finansowa tego rodzaju.

Klejnot, który zniszczył 7 państw

Romantyczne dzieje wspaniałego kamienia, który ozdobi koronę królowej angielskiej

(z) W maju r. b. arcybiskup Canterbury włoży na głowę królowej Elżbiety koronę, zawierającą brylant, o którym legenda głosi, że zniszczył 7 państw i pochłoniął życie ich władców.

Jest tu mowa o słynnym Koh-i-Noorze (górze światła), którego historia znana jest poczynając od 1304 r., gdy wielki ten kamień znajdował się w posiadaniu cesarza Delhi, Aladyna.

Dzieje tego diamentu są tak romantyczne, że dały temat pewnemu autorowi angielskiemu do napisania scenariusza o nim. Królowa-matka Mary dostarczyła autorowi szeregu dat historycznych, odnoszących się do Koh-i-Noora, który jest szóstym podług wielkości brylantem na świecie. Został on w 1850 r. ofiorowany królowej Wiktorii przez angielsko-hinduskie towarzystwo kopalń diamentowych.

Po śmierci radcy Lahoru, Rindshita

Singa i aneksji Pandżabu, przeszedł Koh-i-Noor w posiadanie towarzystwa. Wnuk Tamerlana, Babur, zdobył ten kamień w Delhi przy okazji zdobycia Hindustanu i utworzenia państwa wielkich mogolów. Ostatni z potomków linii Babura stracił państwo wraz z diamentem na rzecz Nadir-szacha. Posiadanie Koh-i-Noora nie przyniosło Nadirowi szczęścia, gdyż pewien książę afgański, upodobawszy sobie cenny kamień, kazał Nadir-szacha zamordować. Kilka stuleci później jeden z królów Nabulu za cenę Koh-i-noora uzyskał życie i wolność. W końcu kamień znalazł się w posiadaniu radcy Lahoru.

Gdy w końcu cenny diament przeszedł do towarzystwa kopalń diamentowych, powołano do życia specjalny komitet, który postanowił ofiarować go królowej Wiktorii. Po nadejściu diamentu do Londynu, książę-małżonek posłał

go do Amsterdamu, gdzie poddano go procedurze szlifowania. Kamień stracił przy tym 106 karatów i został po powrocie oprawiony w broszkę, którą królowa Wiktorja chętnie nosiła. Następnie Koh-i-noor ozdobił koronę małżonki króla Edwarda VII, królowej Aleksandry i obecnie upiększa koronę królowej Mary.

Legenda głosi, że Koh-i-noor może być noszony tylko przez kobietę, a nie przez mężczyznę. W okresie, gdy słynny diament znajdował się jeszcze w rękach brytyjsko-indyjskiego towarzystwa pewien jogi oświadczył, że

„Indie będą stracone dla imperium brytyjskiego w chwili, gdy król angielski włoży na siebie Koh-i-noor“.

W związku z tym królowa Wiktorja w swym testamentie zarządziła, ażeby Koh-i-noor przechodził dziedzicznie z jednej królowej na drugą.

WOLNA TRYBUNA

„NIRWANA“ (miejscowość nie podana): Droga moja, dziwię się, że w obecnych czasach, gdy tyle potrzeba pracy dla dobra bliźnich i nieszczęśliwych — Pani narzeka na jałowy tryb życia. Skoro nie potrzebuje Pani pracować zarobkowo — niechże Pani poświęci swój czas biednym i nieszczęśliwym, tym, którzy nie znają rodzinnego ciepła i opieki, nieszczęśliwym sierotom, albo chorym, nękanym przez los. Niechże Pani zapisze się do jakiejś organizacji charytatywnej, której zadaniem jest niesienie pomocy bliźnim i wstąpi do grona ludzi, którym praca na tym polu daje olbrzymie zadowolenie. Praca w szpitaliku, czy przytulku dla sierot byłaby zupełnie odpowiednią.

Taka praca w ciągu kilku godzin dziennie da Jej zadowolenie i radość. Proszę pomyśleć jak źle czułaby się Pani w czasie choroby, gdyby nie czuwał nad Nją młot z bliskich i kochających osób, gdyby się młot Panią nie interesował. Takich ludzi i takich dzieci jest na świecie bardzo wiele. Niech im Pani da cząstkę własnego serca.

„DLA ASTROLOGA“ (miejscowość nie podana): Kącik p. t. „Co wróżą gwiazdy? — jest codziennie nadsyłany przez stałego naszego współpracownika z tej dziedziny.

„BEZRADNY“ z ŁODZI: Nie może Pan opatentować myśli. Musi Pan uprzednio narysować model wynalazku, względnie nawet wybudować miniaturę maszyny, ażeby można ją było dokładnie określić i zbadać jej użyteczność. W Łodzi istnieje towarzystwo popierania wynalazków, które mieści się przy ulicy Narutowicza Nr. 35 w biurze adwokata Kurczyńskiego. Towarzystwo to ma na celu popieranie młodych wynalazców.

Wynalazki patentuje się w Urzędzie Patentowym w Warszawie, ale do podania muszą być dołączone załączniki i wypełnione pewne formalności, o których poinformuje go towarzystwo.

„SAMOTNA DUSZA W. Z.“ w KRAKOWIE: Droga moja, jest Pan młody, ale dzielny i zasługujący na szacunek dziewczętką, z której Mateczka napewno będzie miała pociechę. Zbyt wcześnie tęskni Pani za własnym domem. Jest Pan bardzo młodziutka i nie powinna jeszcze oddawać się tego rodzaju marzeniom. Niechże Pani zwróci się do miejscowego koła harcerek i dostanie do grona dziewcząt, wychowywanych w duchu harcerskim. Będzie to Pan bardziej odpowiadało, aniżeli towarzystwo zepsutych koleżanek i mężczyzn. Dobrze uczyniła Pani, zrywając tego rodzaju znajomości. Wśród harcerek znajdzie Pan towarzystwo dzielnych dziewcząt i inne zupełnie zainteresowania społeczne, które będą Jej odpowiadać.

Dziękuję za przysyłany opiatek. „LITERATKA“ z ZALESIA: Cieszy mnie ogromnie, że życie Pani układa się pomyślnie. Niech Pani do Ministerstwa napisze, powołując się na odpowiedź otrzymaną z kancelarii Marszałka. Przyspieszy Pani w ten sposób załatwienie sprawy, chociaż odpowiedź tej treści, jaką Pani otrzymała, nie świadczy jeszcze o przychylnym załatwieniu podania, ale jedynie o skierowanie go na drogi służbowe. Miejmy jednak nadzieję, że zostanie ono pomyślnie załatwione. Cieszy mnie ogromnie, że ma Pani teraz przyjemne towarzystwo w Zalesiu, że potrafiła zmienić wrogów na przyjaciół, co jest njełada sztuką. No i oczywiście gratuluję sukcesów na polu pracy społecznej. List Pani sprawił mi prawdziwą radość. Cieszę się Pani radością i liczę na to, że otrzymam jeszcze od Niej wiadomość.

Czy wiecie, że...

— w związku z prowadzoną już obecnie w Tokio akcją zmierzającą do przygotowania stolicy państwa do przyszłej Olimpiady, która odbędzie się w 1940 roku — władze wydały surowy zakaz tańczenia gejsz z Europejczykami.

— miasteczko amerykańskie Plainfield, w stanie Ohio, zostało przesunięte o 20 domów przefoczone na rolkach na odległość pół mili, aby na ich miejscu wzniesić inne budowle.

— w Paryżu znajduje się 51 ulic noszących nazwę Wiktora Hugo, 34 ulica Anatola France, 30 ulica imienia Woltera, 26 ulic im. Zola, 17 im. Rousseau, 16 im. Mollera, 6 im. Balzaca, a „tylko“ sześć im. Dumasa.

— królowa angielska Maria zapowiedziała swój udział w uroczystościach koronacyjnych. Będzie to pierwszy wypadek w Anglii, gdy królowa-matka będzie obecna na koronacji syna.

— najszcześniejszym krajem dla pieszych jest miasto Kimberley. Nie zanotowano tam w ciągu ubiegłego roku ani jednego wypadku samochodowego.

Smiercionośny pierścień Rudolfa Valentino

Piękny amant ekranu podarował fatalny klejnot w przededniu zgonu Poli Negri. — 2 sobowtórów zmarłego gwiazdora obdarowanych przez przyjaciółkę, zginęło w katastrofach

(t) Valentino, będąc u szczytu swej sławy, odwiedził chińska dzielnicę San Francisco. Na wystawie jakiegoś sklepu zobaczył oryginalny starożytny pierścień. Artysta wszedł do sklepu i zapytał o jego cenę. Sprzedawca zachwalał bardzo pierścień, mówiąc, że jest to autentyczny antyk, mający już przeszło tysiąc lat. Pierścień ogromnie się spodobał artyście i zapłaciwszy zań żadaną sumę, włożył go na palec i wyszedł.

Po kilku dniach Valentino powrócił do Hollywood i pokazał pierścień Poli Negri, której oryginalny klejnot bardzo się podobał. Słynna artystka wyraziła życzenie posiadania go, ale Valentino żartem oświadczył, że otrzyma go dopiero po jego śmierci. Istotnie, w parę dni później Valentino zmarł, a przed śmiercią podarował antyczny pierścień swej przyjaciółce.

Ta traktowała pierścień jako cenną pamiątkę i przez dłuższy czas przechowywała go w szafie. — Pewnego razu przedstawiono Poli Negri młodego śpiewaka, nazwiskiem Russ Colombo. Młody człowiek, który był uderzająco podobny do zmarłego Valentina, wywarł na artystce wstrząsające wrażenie.

Pola Negri stała wówczas u szczytu sławy. Wytwórnice ubiegały się o nią i spełniały każdy jej kaprys. Dzięki protekcji Poli Negri, Colombo zaangażowany został do jednej z największych wytwórni filmowych, gdzie niebawem wystąpił w kilku głównych rolach. Pewnego dnia artystka podarowała swemu ulubieńcowi pierścień Rudolfa Valentino.

Od tego czasu zaczął go prześladować dziwny pech. Filmy, w których występował, nie znalazły uznania w oczach publiczności. Po pewnym czasie został on zwolniony przez wytwórnię filmową i wreszcie postradał życie w katastrofie.

Colombo miał dwóch oddanych przyjaciół, braci Joego i Dela Sasino. Po jego śmierci ktoś z rodziny podarował pierścień Joemu, który przez szereg lat przechowywał go w skrytce. W ubiegłym roku Joe włożył pierścień na rękę.

Serce przetrzymuje organizm

W klinice anatomicznej w Frankfurcie nad Menem dokonano sekcji zwłok dwóch starców, zmarłych w wieku 112 i 122 lat. Sekcja wykazała, iż serca obu zmarłych, pomimo daleko posuniętego zwapnienia arteryj, nie wykazywały żadnych deformacji. Natomiast stwierdzono ogromne powiększenie serca, zwłaszcza lewej komory. Ten wzrost objętości serca, który dowodzi żywej jego działalności i żywotności nawet w okresie daleko zaawansowanej zgrzybiałości, stwierdza, że serce jest najwytrzymalszym organem ludzkim.

kę. Zaledwie po upływie tygodnia, przechodząc ulicą w Hollywood, został przez jecany na śmierć przez ciężarowe auto.

Obecnie fatalny pierścień znajduje się w posiadaniu jego brata, Dela. Dziwnym zbiegiem okoliczności, jest on również szalenie podobny do Rudolfa Valentino i przyjaciele przepowiadają mu wspaniałą karierę filmową. Rodzina njejednokrotnie go już prosiła, aby porzucił nieszczęśliwy pierścień. Del je-

Niezwykła przygoda dziennikarza amerykańskiego

który nie mógł uzyskać wywiadu z hiszpańskim ministrem w Genewie

(z) Znany dziennikarz amerykański, John Whiteker, napisał niedawno książkę, poświęconą pracy korespondentów amerykańskich przy Lidze Narodów i ich życiu w Genewie. Whiteker opowiedział szereg zabawnych wypadków z własnej praktyki oraz swych kolegów.

M. in. opisuje on, jak jeden z dziennikarzy za wszelką cenę usiłował zdobyć wywiad lub przynajmniej rozmowę telefoniczną z hiszpańskim ministrem spraw zagranicznych. Wszelkie jego wysiłki spełzły na niczym, gdyż dyplomata hiszpański nie tylko nie chciał go przyjąć, ale nawet podejść do telefonu.

Zrezygnowany dziennikarz postanowił „zalać robaka“ i w tym celu udał się do jednego z barów genewskich. Tu zetknął się z jakimś jegomościem, którego twarz wydała mu się znajoma, nie mógł sobie jednak w żaden sposób przypomnieć, kim jest ten osobnik. Obaj panowie zgadali się, doszli do przekonania,

że polityka im obrzydła i dlatego należy spędzić kilka godzin w miejscu, nie mającym nic wspólnego ani z polityką ani z dyplomacją.

O godz. 3 nad ranem dziennikarz odprowadził swego nowego znajomego do drzwi hotelu i rozstał się z nim w najlepszej komitywie. Gdy wracał, podbiegł doń jeden z kolegów-dziennikarzy i zawołał:

— Bądź przyjacielem, podziel się ze mną uzyskanymi szczegółami: jakie sta nowisko zajmie Hiszpania?

— A ja skąd mogę wiedzieć? — za pytał zdumiony dziennikarz.

— Ośle, jakto nie możesz wiedzieć? Więc w jakim celu spędziłeś całą noc z hiszpańskim ministrem spraw zagranicznych?...

W tej samej chwili bohater tej zabawnej historii przypomniał sobie, dlaczego twarz jego niedawnego kompana była mu tak znajoma.

Podróże w luksusowym hotelu napowietrznym

Komfortowe urządzenia najszybszego samolotu pasażerskiego

(z) Niedawno jeszcze, bo zaledwie kilkadziesiąt lat temu, — lotnictwo znajdowało się jeszcze w powijakach. Dziś okres ten wydaje się bardzo odległy. Zamiast pierwszych prymitywnych samolotów, w których pilot siedział niemal skurczony we dwoje, pojawiły się całe statki powietrzne, nie ustępujące pod względem komfortu wagonom salonowym czy kabinom najbardziej luksusowych okrętów.

Współpracownik „Daily Telegraph“ wziął przed paru dniami udział w próbnym locie nowego pasażerskiego statku powietrznego „Centaur“, o którym wyraża się w największych superlatywach. Hałas motorów, który do niedawna jeszcze dawał się pasażerom nieznośnie we znaki, przypomina obecnie zaledwie

„terkot kilku wentylatorów elektrycznych“. Podczas lotu nie odczuwa się najmniejszych drgań. „Centaur“, lecący nad hrabstwem Kentu z szybkością 250 klm. na godzinę, jest w obecnej chwili najszybszym samolotem pasażerskim. Maksymalna jego szybkość wynosi 300 klm. na godzinę.

Podczas dziennych lotów pasażerowie siedzą w miękkich wygodnych fotelach. Samolot ma dwa „pokłady“ spacerowe. W nocy automatyczne fotele zamieniają się w łóżka, oddzielone jedno od drugiego firaneczkami. Dla palaczy jest specjalna palarnia.

„Centaur“, należący do jednej z najważniejszych linii komunikacji lotniczych, jest przeznaczony do ruchu między Anglią a kontynentem.

Strajk u Ejt'ngona trwa

Łódź, 30 stycznia.
(k) — Strajk na oddziale bielnika w zakładach przemysłowych Ejt'ngona przy ul. Radwańskiej 30, trwa nadal. — Około 100 robotników nie opuszcza murów fabrycznych, domagając się wprowadzenia stałych premii.

W dniu wczorajszym klasowy związek zawodowy interweniował w inspekcji pracy, prosząc o zwołanie konferencji, celem zlikwidowania zatargu. Termin konferencji ma być wyznaczony w dniu dzisiejszym.

Epidemia grypy wzmagą się

Liczba chorych w Łodzi wynosi około 80.000.—Największe spustoszenie grypa poczyniła wśród urzędników poczty.—Dziennie przybywa 10.000 chorych

Łódź, 30 stycznia.
(k) — Epidemia grypy w Łodzi przybiera na sile. Liczba zachorowań wciąż zwiększa się.

Na drzwiach niektórych sklepów łódzkich wywieszono wczoraj charakterystyczne kartki z zawiadomieniem, że z powodu choroby personelu i właściciela — przedsiębiorstwo zostało zamknięte.

W szkołach sytuacja przedstawia się bardzo poważnie, to też lansowany jest projekt, aby na czas trwania epidemii zamknąć zakłady naukowe, celem zapobiegnięcia dalszemu szerzeniu się choroby.

Największe spustoszenie grypa poczyniła w urzędach pocztowych. Jak nas informują, około 40 procent urzędników, zatrudnionych zarówno w głównym urzędzie pocztowym i w filiach choruje.

W związku z tym zaszła konieczność zaangażowania kilkudziesięciu nowych pracowników, mimo to jednak tok urzędowania jest bardzo zwolniony.

W biurach zarządu miejskiego panują również pustki. Najwięcej chorych jest w wydziale technicznym, gdyż pracownicy tego wydziału mają wiele spraw do załatwienia na mieście.

Poza tym dużo chorych jest w wydziale zdrowotności publicznej.

Grypa przerzedziła także personel biurowy Sądu Okręgowego. W II wydziale cywilnym na ogólną liczbę 9 urzędników szczęście jest chorych. Poza tym zachorowało kilkunastu urzędników z IV wydziału karnego.

Procent zachorowań wśród sędziów jest minimalny, to też rozprawy odbywają się normalnie.

Dowiadujemy się, że obecnie **W ŁODZI CHOROJE NA GRYPĘ OKOŁO 80.000 OSÓB.**

W samej tylko Ubezpieczalni Społecznej zanotowano w dniu wczorajszym 61.000 chorych na grype. Dziennie przybywa około 10.000 chorych, w tym 5.000 członków Ubezpieczalni Społecznej.

W dniu wczorajszym apteki Ubezpieczalni Społecznej wydały ogółem 13.000 leków.

Lekarze domowi załatwiają **DZIENNIE 3.000 WIZYT DO CHORYCH** przebywających w domu. Niezależnie od tego wiele osób zgłasza się wprost do gabinetów lekarskich, starając się opanować chorobę.

Ja nas informują, grypa w dalszym ciągu ma przebieg łagodny i bardzo rzadko połączona jest z komplikacjami. Dotychczas zanotowano tylko kilkadziesiąt wypadków komplikacji i chorych musiano przewieźć do szpitala.

Lekarze zwracają uwagę, aby nie wychodzić bezpośrednio po opadnięciu gorączki: należy dwa, trzy dni pozostać jeszcze w domu, gdyż w przeciwnym razie grypa może wrócić i to w formie groźnej.

IMIENINY P. PREZYDENTA RP PLITEJ.
Komitet Obchodów państwowych i narodowych zwraca się do ogółu mieszkańców z prośbą, aby dnia 1-go lutego t. l. w poniedziałek z okazji imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej profesora Ignacego Mościckiego udekorowali swe domy flagami.

Teżoż dnia o godz. 10-ej z rana w kościele św. Mateusza odbędzie się nabożeństwo na intencję Dostojnego Solenizanta.

Delegacje stowarzyszeń i organizacji prozowane są o przybycie ze sztandarami do kościoła.

Zatarg w „Widz. Manufakturze” trwa

Wczorajsza konferencja nie dała rezultatu.—Firma chce podwyższyć płace, ale tylko robotnikom przedzalni.—Pertraktacje z majstrami na dobrej drodze

Łódź, 30 stycznia.
(k) — W dniu wczorajszym w inspekcji pracy odbyły się dwie konferencje, celem zlikwidowania zatargu w zakładach włókienniczych Widzewskiej Manufaktury. Na jednej z nich omówiona została sprawa robotników, zatrudnionych przy przeróbce mieszaniny lnu i bawełny na drugiej zaś—sprawa majstrów fabrycznych.

Przedstawiciele związków zawodowych zażądali, aby firma podwyższyła płace o 15 procent robotnikom wszystkich działów, na których przechodzi mieszanka lnu i bawełny oraz aby zmniejszone zostały normy obsługi maszyn.

W odpowiedzi na to przedstawiciele firmy oświadczyli, że płace mogą być podwyższone tylko o 7 i pół procent, ale pod tym warunkiem, że normy obsługi maszyn pozostaną takie same.

Poza tym przedstawiciele firmy oświadczyli, że podwyżka ta obejmie tylko robotników przedzalni amerykańskiej a nie, jak żądają związki, robotników na wszystkich działach, na których przechodzi kotonina.

Wobec tej rozbieżności stanowisk, porozumienia nie dało się osiągnąć, chociaż w toku dalszych pertraktacji przedstawiciele firmy zgodzili się już na podwyżkę płac w wysokości 13 procent.

Konferencja została przerwana, a termin ponownej wyznaczono na dzień 3 lutego r. b.

W dniu wczorajszym praca we wszystkich oddziałach Widzewskiej Manufaktury odbywała się normalnie.

W godzinach wieczornych rozpoczęła się druga konferencja — z przedstawicielami związku majstrów fabrycznych.

Na konferencji tej majstrowie zgłosili swoje postulaty w sprawie wprowadzenia zasadniczych płac miesięcznych, stałych dodatków mieszkaniowych, zmniejszenia norm obsługi maszyn.

Nad postulatami tymi wywiązała się

ożywiona dyskusja, poczym przystąpiono do ustalania poszczególnych pozycji płac i wysokości premii dla każdego z oddziałów zosobna.

Ponieważ obliczenia te muszą pochłonąć wiele czasu, konferencja wczorajsza została przerwana i dziś nastąpi wznowienie pertraktacji.

W każdym bądź razie groźba ponownego strajku majstrów fabrycznych jest chwilowo zażegnana, gdyż pertraktacje znajdują się na dobrej drodze.

Groźba nowej głodówki w szpitalu

Dyrekcja szpitala im. Poznańskich odmówiła wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy

Łódź, 30 stycznia.
(k) — Między pracownikami, a dyrekcją szpitala im. Poznańskich wybuchł ponowny zatarg.

Jak wiadomo, przed kilku tygodniami pracownicy szpitala, zgrupowani w klasowym związku pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej, zażądali m. in. wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy.

Ponieważ postulat ten, jak i szereg innych, nie został uwzględniony — pracownicy szpitala im. Poznańskich przystąpili do głodówki i codziennie urządza li protestacyjne strajki.

Po kilku dniach porozumienie zostało osiągnięte i dyrekcja szpitala oświadczy-

ła, że wprowadzi 8-godzinny dzień pracy. Tymczasem w dniu wczorajszym inspekcja pracy otrzymała od dyrekcji szpitala im. Poznańskich pismo, zawiadamiające, że 8-godzinny dzień pracy, który miał zacząć obowiązywać od dnia 1 lutego, nie będzie mógł być wprowadzony.

W związku z tym pracownicy szpitala postanowili nanowu rozpocząć akcję głodową, o ile do dnia 2 lutego postulaty ich nie będą pozytywnie załatwione.

Z takim samym zamiarem noszą się pracownicy szpitala dla umysłowo-chorych w Kochanówce, gdzie również odmówiono wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy.

Związki wystąpią o podwyżkę płac o ile fala drożyzny nie opadnie

Łódź, 30 stycznia.
(k) — Jak się dowiadujemy, w przyszłym tygodniu w poszczególnych związkach zawodowych w Łodzi, odbędą się specjalne zebrania delegatów fabrycznych, celem omówienia sprawy drożyzny artykułów pierwszej potrzeby.

Ostatnio bowiem nastąpiła ponowna wyżka cen chleba, mąki, nabiału i t. d., a ponieważ prace robotnicze nie zostały podwyższone — tym samym obniżyła się realna wartość zarobków.

Na zebraniach delegatów fabrycznych uchwalone będą specjalne rezolucje, do-

magające się od czynników rządowych energicznej walki, celem zapobiegnięcia drożyznie.

Pozatem delegaci podniosą w swych rezolucjach, że o ile drożyzna nie będzie zahamowana — związki zawodowe będą musiały wystąpić o podwyżkę płac we wszystkich gałęziach przemysłu łódzkiego.

I wreszcie delegaci domagać się będą bezwzględnej walki z lichwiarzami i sprawcami podbijania cen za artykuły pierwszej potrzeby.

Pod kołami samochodu

Łódź, 30 stycznia.
(gr) — Wczoraj, podczas przechodzenia przez jezdnię na ul. 6-go Sierpnia, przejechany został przez samochód Rudolf Weinblach, zam. przy ul. Rzgowskiej 15. Jak ustaliło dochodzenie policyjne, winnym najechania był szofer tak sówki ŁD. 80.676, Edward Kwiatkowski (28 pułku Strzelców Kaniowskich 26). — Na szczęście, poszkodowany odniósł lekki obrażenia.

Drugi podobny wypadek wydarzył się na ulicy Piotrkowskiej, ok. nr. 95.

Samochód osobowy, prowadzony przez szofera Józefa Kacprzaka (Zduńska 2), najechał na przechodzącą ulicą Felicję Michałowicz, zam. przy ul. Traugutta 10.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: L. Steckel — Limanowskiego 37, Sz. Jankielewicz — Stary Rynek 9, T. Stankiewicz — Pomorska 91, A. Borkowski — Zawadzka 45, B. Głuchowski — Narutowicza 6, St. Hamburg i S-ka — Główna 50, L. Pawłowski — Piotrkowska 307.

Auto na chodniku ulicy Piotrkowskiej

Syn przemysłowca skazany na grzywnę

Łódź, 30 stycznia.
(v) Przed sądem starościńskim stanął wczoraj prokurent i syn właściciela biura Agenturowo - Handlowego, mieszczącego się przy ul. Piotrkowskiej 75 — Onegdaj, chcąc wjechać do bramy domu przy ul. Piotrkowskiej — skierował wóz na chodnik i zatrzymał samochód przed zamkniętą bramą, wszedł chodnika przez około 40 minut, popołudniu, podczas wielkiego ruchu na ulicy.

Samochód na chodniku zahamował normalny ruch pieszych, wobec czego przechodzący policjant zażądał wylegitymowania się niefortunnego kierowcy. W odpowiedzi na to, Zylberberg obraził policjanta.

Spisano protokół. Sąd starościński, po wczorajszej rozprawie, skazał Salomona Zylberberga na 100 złotych grzywny.

Łódź, 30 stycznia.
(gr) — Wczoraj donosiliśmy o nagłym zgonie jakiegoś młodego mężczyzny, któ-

rego znaleziono pijanego na ul. Srebrzyńskiej.

Przybyły na miejsce lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł nieprzytomnego do 4-go komisariatu, gdzie pomimo natychmiastowego ratunku, zmarł. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów. Zwłoki umieszczono w prosekutorium miejskim.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że zmarłym był 33-letni Piotr Leśko, zam. przy ul. Mielczarskiego 19.

Zwłoki wydane zostały w dniu wczorajszym rodzinie.

Również ustalone zostało nazwisko tragicznie zmarłej kobiety, przejechanej przez tramwaj przy zbiegu ul. 11 Listopada i Cmentarnej.

Dwa straszne wypadki w Łodzi

Ustalenie nazwiska mężczyzny, który zmarł w komisariacie policji.—Echa przejechania na ul. 11 Listopada

rego znaleziono pijanego na ul. Srebrzyńskiej.

Niewiasta nie usłyszała sygnałów ostrzegawczych i pchnięta przez wagon 15-ki, zderzającej w stronę Zdrowia, dostała się pod koła wagonu, zmierzającego w przeciwnym kierunku.

Ustalono, że kobieta wskutek silnego mrozu, owinięta była grubą chustką i dlatego też nie słyszała, sygnałów motorniczego.

Po dwudniowym dochodzeniu policyjnym udało się wreszcie w dniu wczorajszym stwierdzić tożsamość zmarłej.

Była nią 26-letnia Łaja Magnuszewska, zamieszkała przy ul. Zgierskiej 118.

Zwłoki, znajdujące się już w kostnicy wydane zostały na polecenie władz prokuratorskich rodzinie Magnuszewskiej.

Hallo! Tu radjo!

SOBOTA, 30 stycznia 1937 r.

12.03—12.40 Słynne orkiestry dęte — płyty.
 12.40—12.50 Dziennik południowy. 12.50—13.00
 Beethoven — Uwertura do op. „Fidelio” —
 płyty. 13.00—14.30 Przerwa.
 14.30—15.00 Tętar Wyobraźni dla dzieci — „Na-
 rodzinny zegara” — słuchowisko Zofii Kos-
 sak (wznowienie).
 15.00 — 15.15 Wiadomości gospodarcze.
 15.15 — 15.40 Koncert reklamowy.
 15.40—16.15 „Dlaczego zostałem radioslucha-
 czem?” (rozwiązanie konkursu dla nowego
 radioabonenta).
 16.15—17.00. „Leoncavallo - Mascagni” — wy-
 kona Drkjestra pod dyr. Adama Hermanna
 (z Krakowa).
 17.00—17.50. Duety instrumentalne i wokalne.
 Wykonawcy: Hanna Dziewińska — sopran
 i Wanda Roesser - Stokowska — m. sopran
 (duet wokalny) oraz Gertruda Konatkow-
 ska i Nadzieja Padlewska — (duet forte-
 pianowy — z Poznania).
 17.50—18.00. Przegląd wydawnictw—omówi pro-
 fesor Henryk Mościcki.
 18.00—18.10: Pogadanka aktualna.
 18.10—18.16: Wiadomości sportowe ogólne.
 18.16 — 18.20 Wiadomości sportowe lokalne.
 18.20—18.30. „Speakerzy łódzcy przedstawiają
 się radiosłuchaczom” Zdzisław Kunstman i
 Bolesław Busiakiewicz.
 18.30—18.50. Muzyka salonowa — płyty.
 18.50—19.00: Pogadanka aktualna.
 19.45—1.00. Wielka wieczornica taneczna. —
 „Ulubione postacie w naszej literaturze” —
 audycja w opracowaniu Tadeusza Markow-
 skiego (z Poznania).
 19.30—19.45. Nowości literackie omówi Wacław
 Rogowicz.
 19.45—1.00. Wielka wieczornica taneczna. —
 Udział biorą: Orkiestra Symfoniczna P. R.
 pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego, Ma-
 ja Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Gó-
 rzyńskiego, Kapela Ludowa pod dyr. Fe-
 liksa Dzierżanowskiego, Wileńska Orkiestra
 Salonowa (z Wilna), Orkiestra Tadeusza
 Seredyńskiego (ze Lwowa) oraz „Czwórka
 Radjowa” i refreniści.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.
 18.00 **PARIS PTT.** Festiwal Beethovenowski.
 20.00 **WIEN.** „Niegdyś a teraz” — radiopot-
 pourri, ukł. L. Riedingera.
 20.40 **RZYM.** „Święta Joanna” — sztuka G. B.
 Shawa.
 20.40 **MEDIOLAN.** „Borys Godunow” — opera
 Mussorgskiego (tr. z Opery Królewskiej).
 20.50 **BRNO.** „Piękna Galatea” — operetka Sup-
 pego.
 21.30 **STRASBURG.** Wieczór oper komjcznych.
 21.30 **PARIS PTT.** „Król mimowoli” — opera
 Chabrier’a.
 21.50 **RADIO - PARIS.** Koncert symfoniczny.
 21.50 **LONDYN REG.** „Cyrulik Sewilski” — ope-
 ra Rossiniego (akt II).

DZIS W KINACH

ADRIA: — „Bolek i Lolek”.
CASINO: — „Ich troje”.
CORSO: — „Cygańskie Dziewczę” i „Ostatni
 Poganin”.
EUROPA: — „Orzeł Krymski”.
GRAND-KINO: — „Romeo i Julia”.
METRO: — „Bolek i Lolek”.
MIRAZ: — I. „Czarownica”. II. „Czu-Czin-
 Czau”.
PALACE: — „Wiedeń szaleje”.
PRZEDWIOSNIE: — „Nie zapomnij o mnie”.
RAKIETA: — „Bedzie lepiej”.
RIALTO: — „Wierna Rzeka”.
TON: — „Książę Woronców”

Karnicik teatralny

TEATR MIEJSKI
 Janina Kulczycka, która zdobyła publiczność
 łódzka rolę jaką odtworzyła w komedii muzycz-
 nej „Noc w Grand Hotelu” bezapelacyjnie już
 opuszcza Łódź. Primadonna scen warszawskich
 wystąpi jeszcze tylko dziś w sobotę i w niedzie-
 lę o godz. 4-ej po południu. Ceny niższe.
 Dziś w sobotę i w niedzielę o godz. 8.30 wie-
 czorem dramata Zeromskiego „Róża”, który pod-
 czas onegdajszej premiery zdobył uznanie pub-
 liczności. W roli głównej Tadeusz Białoszczyń-
 ski.

BAJKA DLA DZIECI W TEATRZE MIEJSKIM
 W niedzielę o godz. 12-ej w południe wielki
 ewenement dla naszych milusińskich: urocz-
 a, uroczona mnóstwem barwnych atrakcyj,
 śpiewami i baletem bajki p. t. „Dzieci pana ma-
 stra” w premierowej obsadzie.

TEATR POLSKI
 (Cegielińska 27)
 Dzisiaj w sobotę, dnia 30 bm. o godz. 4.15
 po południu i o godz. 8.30 wieczór oraz jutro w
 niedzielę, dnia 31 bm. o godz. 4 popoł. i o godz.
 8.30 wiecz. dana będzie znakomita sztuka
 Lempla p. t. „Bunt w domu poprawy” w reżyse-
 rii Karola Borowskiego.

TEATR POPULARNY.
 (Ogrodowa 18)
 Dziś w sobotę i dni następnych ciesząca się
 powodzeniem przemija komedia Barry Con-
 ners'a „Roxy” w reżyserii M. Zonera. Postać
 tytułowa kreuje Jadwiga Gosławska.

24 tys. uczniów otrzyma w szkołach śniadania

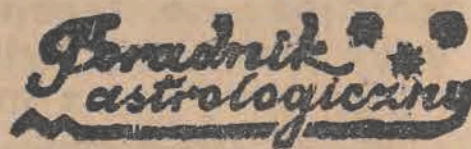
Akcja dożywiania ubogiej dziatwy obejmie wszystkie łódzkie szkoły powszechne

Łódź, 30 stycznia.
 (v) W najbliższych dniach rozsze-
 rzona zostanie akcja dożywiania dzia-
 twy w szkołach w takim zakresie, że
 obejmie wszystkie dzieci rodziców bez-
 robotnych, które dotychczas przychodzi-
 ly na czczo do szkoły.
 Specjalne dotacje na ten cel umożli-
 wia podwyższenie liczby dożywianych
 o 8,500 dzieci.
 W początku przyszłego tygodnia Za-
 rząd Miejski w Łodzi podwyższy ilość
 wydawanych śniadań o 2,000 porcyj i
 obejmie dożywianiem 12,000 dziatwy
 podczas, gdy dotychczas dożywianych
 było z funduszy miejskich tylko 10,500
 uczniów.

Miejska Rada Szkolna dożywiać bę-
 dzie w dalszym ciągu 2100 dzieci. Opie-

ki szkolne, zorganizowane przez koła
 rodziców przy poszczególnych zakła-
 dach naukowych — dożywiają około
 1500 dzieci, zaś rozmaite związki chary-
 tatywne, instytucje społeczne i koła fa-
 bryczne dożywiają około 2,000 dziatwy.
 Od przyszłego tygodnia Wojewódzki
 Komitet Opieki nad Dzieckiem, przystąpi
 do wydawania 6,500 śniadań dla dziatwy
 szkolnej, w wieku przedszkolnym i niem-
 owlat. Łącznie zatem dożywianych
 będzie w Łodzi 24,000 DZIECI UBO-
 GICH RODZICÓW.
 Jest to ilość, jaka dotychczas nigdy
 dotąd nie korzystała z akcji dożywiania,
 prowadzonych w Łodzi.
 W ubiegłym roku bowiem przeciętna
 liczba dożywianych dzieci wynosiła o-
 koło 17,000.

Wszystkie dzieci, jakie z początkiem
 nadchodzącego tygodnia objęte zostaną
 akcją dożywiania, będą korzystać z wy-
 dawanych śniadań do końca roku szkol-
 nego. W ten sposób zlikwidowane zo-
 stanie wreszcie w naszym mieście zja-
 wisko głodnego dziecka w szkole, które
 przychodzi do nauki na czczo i często nie
 ma w domu ciepłej strawy w ciągu całego
 dnia.
 Liczba dożywianych obecnie dzieci
 obejmie wszystkich uczniów, wykaza-
 nych w spisach kierowników szkół, ja-
 ko wymagających dożywiania.



30 STYCZEŃ 1937 R.

Przedpołudnie przyniesie różne zakłamanie
 i straty. Od godz. 9-ej do godz. 11-ej nie nale-
 ży załatwiać interesów pieniężnych ani poży-
 czać pieniędzy od kogoś lub komuś. Południe
 nadaje się do przyjmowania służby domowej
 i sprzyja sztuce i nauce. Od godz. 13-ej do
 godz. 15-ej narażeni jesteśmy na różne przy-
 krości i nieporozumienia z osobami płci od-
 miennej. O tej porze nie należy również wyru-
 szać w podróże morskie ani załatwiać ważnej
 korespondencji. Okres następny do godz. 18-ej
 przyniesie powodzenie w przedsięwzięciach ma-
 jących związek z budownictwem i medycyna.
 Jest to także odpowiednia pora do ubiegania
 się o względy osób wpływowch. Między godz.
 18-tą a godz. 20-tą działają pomyślne wpływy
 dla stanu zdrowia. W tym czasie czeka nas po-
 wodzenie towarzyskie i zainteresowanie arty-
 styczne. Wieczór zapowiada się gorzej, nie na-
 leży rozpoczynać nic nowego i unikać zatargów
 z kobietami.

Dziecko dziś urodzone — towarzyskie, po-
 siada zdolności w różnych kierunkach i dar
 wymowy, żadne wiedzy, łatwo ulega złym wpły-
 wom.

Zycie Pabianic

Z UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ.
 Kierownictwo Ubezpieczalni Społecznej uru-
 chomiło przy szpitalu — ul. Zeromskiego przy-
 chodnię chirurgiczną pod kierownictwem leka-
 rza-chirurga dr. Mayera Tadeusza, oraz przy-
 chodnię ginekologiczną, prowadzoną przez dr.
 Marynowskiego.
 Obie przychodnie przeznaczone są wyłącz-
 nie dla członków Ubezpieczalni Społecznej.

HERBATKA TOWARZYSTWA.
 W sobotę, dnia 30 b. m. o godz. 19-ej m. 30
 w lokalu własnym przy ul. Św. Rocha Nr. 19
 odbędzie się zabawa taneczna pod nazwą „Her-
 batka Towarzystwa”, urządzona staraniem Zw.
 Pracy Obyw. Kobiet. Wejście tylko za zaprosze-
 niami.

CZARNA KAWA.
 W niedzielę, dnia 31 b. m. o godz. 16-ej w
 lokalu Domu Katolickiego parafii Św. Mateusza
 przy ul. Tuszyńskiej Nr. 1 odbędzie się zaba-
 wa taneczna pod nazwą „Czarna Kawa”, urza-
 dzona staraniem Stow. Pań Miłosierdzia św.
 Wincentego a Paulo.

REPERTUAR KIN.
OSWIATOWE: — Nasze Słoneczko.
NOWOŚCI: — Tajemnica Peraku-
 LUNA: — „Mayerling”.

Czarne gwiazdy Ameryki
 Duet na czele programu
Mack i Twins w „Tabarinie”

KOMUNIKAT.
 W dniu 1 lutego 1937 roku w sałach Filhar-
 monii Łódzkiej, przy ul. Narutowicza Nr. 20, sta-
 raniem Rodziny Policyjnej odbędzie się „Wiel-
 ka Maskarada Karnawałowa”.
 Całkowity dochód przeznaczony jest na wdo-
 wy i sieroty po zmarłych funkcjonariuszach poli-
 cji.

ZE ZWIĄZKU MAJSTRÓW.
 W niedzielę, dnia 31 stycznia r. b. o godz.
 10-ej rano punktualnie, w lokalu Związku Maj-
 strów Fabrycznych, przy ul. Zeromskiego 74/76,
 odbędzie się zebranie wszystkich majstrów za-
 trudnionych na terenie m. Łodzi, celem powzię-
 cia odpowiednich zarządzeń, odnośnie akcji maj-
 strów w firmie „Widzewskiej Manufakturze”.

Likwidowanie zatargu w przemyśle kotonowym

Konferencja w inspektoracie pracy została przerwana

Łódź, 30 stycznia.
 (k) — W okręgowej inspekcji pracy
 odbyła się w dniu wczorajszym konfe-
 rencja, celem zlikwidowania zatargu w
 przemyśle kotonowym.

W toku pertraktacji osiągnięto poro-
 zumienie co do sprawy przedłużenia
 umowy zbiorowej na okres jednego roku
 a więc do dnia 31 stycznia r. 1938.

Poza tym przedstawiciele organizacji
 zawodowych złożyli oświadczenie, że
 związki poczynią odpowiednie starania
 w kierunku zrównania płac robotniczych
 na prowincji z płacami łódzkimi. Spra-
 wa ta ma być załatwiona w ciągu 6 mie-
 sięcy.

Następnie przedstawiciele obydwu
 stron wyrazili zgodę na powołanie komi-
 sji fachowej, której zadaniem będzie
 m. in. załatwienie sprawy postojów w
 fabrykach kotonowych i sprawy straj-
 ków okupacyjnych.

Przy omawianiu jednak dalszych kom-
 petencji tej komisji powstała rozbież-

ność zdań. Przemysłowcy bowiem do-
 magali się, aby komisja fachowa zajęła
 się tylko ustaleniem płac na artykuły
 nowe, nie objęte dotychczasową taryfą
 płac, podczas gdy przedstawiciele zwią-
 zków zawodowych zażądali, aby komisja
 ta dokonała również rewizji całego cen-
 nika płac.

Na tym konferencja została przerwana
 bez wyznaczenia ponownego ter-
 minu.

W dniu jutrzejszym odbędzie się o
 godz. 10-ej rano w lokalu klasowych
 związków zawodowych przy ul. Wyso-
 kiej 45 ogólne zebranie kotoniarzy i sił
 pomocniczych, celem naradzenia się nad
 obecną sytuacją. Z. Z. Z. zwołał ogólne
 zebranie kotoniarzy również na dzień
 jutrzejszy na godz. 10-a rano w lokalu
 przy ul. Sienkiewicza 3/5. Poza tym w
 lokalu Z. Z. Z. odbędzie się dziś posie-
 dzenie zarządu związku i delegatów dla
 omówienia obecnej sytuacji.

Piecyki w kioskach ulicznych, w których sprzedaje się papierosy

Łódź, 30 stycznia.

(v) Zw. Inwalidów Wojennych inter-
 weniował w urzędzie wojewódzkim w
 sprawie udzielenia im zezwolenia na o-
 grzewanie kiosków ulicznych, w których
 sprzedawane są papierosy.

Inwalidzi prośbę swą motywowali
 tym, że zmuszeni są do całodziennego
 przebywania na ulicy, co w okresie o-
 becnych mrozów grozić może poważnymi
 konsekwencjami, o ile kioski nie bę-

da ogrzewane.

Po wysłuchaniu zażaleń inwalidów
 — naczelnik Wydziału Społeczno - Poli-
 tycznego p. dr Wrona udzielił zezwolenia
 na ogrzewanie kiosków ulicznych,
 z tym jednak warunkiem, że instalowane
 będą piecyki, które nie kopczą i, że dym
 nie będzie wypuszczany na ściany do-
 mów, gdzie zostawia brudne smugi.

Delegaci przyrzekli zastosować się
 do udzielonych wskazówek.

Kronika fabryczna

7.50 ZŁ. POŻYCZKI

TKALNIA G., 30 stycznia.
 Z powodu dzielenia się pracą na tkalni Groma-
 nowskiej (Zakłady Scheiblera i Grohmana, ul.
 Targowa) w ubiegłym tygodniu otrzymaliśmy
 „a conto” tygodniówki po 5 zł.

W bież. tygodniu po obliczeniu wypadło na
 każdego tkacza zaledwie po parę złotych, (po
 dwa i trzy złote). W związku z tym, robot-
 nicy zwrócili się do dyrektora tkalni o pożycz-
 ke, którą w dniu onegdajszym otrzymaliśmy.

Pożyczka wyniosła 7 złotych i 50 groszy.
 Pożyczka ta będzie oddana z chwilą uruchome-
 nia tkalni na pełne dwie zmiany, co prawdopo-
 dobnie nastąpi w połowie lutego.

OD ŚWIAT JESZCZE W DOMU.

I. SECEMSKI, 30 stycznia.
 Regularnie co poniedziałek chodzimy do fa-
 bryki (ul. Zakatna) dowiadywać się kiedy pó-
 dziemy do pracy. I co poniedziałek otrzymu-
 jemy zapewnienia, że trochę cierpliwości, a tkal-
 nia zostanie uruchomiona.

Narazie „chwila cierpliwości” trwa już od
 świąt. Powody nieuruchomienia tkalni admini-
 stracja podaje różne.

Obecnie administracja toczy pertraktacje o
 kupno większej tkalni i już w najbliższym cz-
 asie mamy być wszyscy zatrudnieni.

Kiedy to nastąpi mamy się dowiedzieć w
 nadchodzący poniedziałek dn. 1 lutego.

ROBOTNICZY SKARŻA SIĘ

NA NIESŁUSZNE KARY.

NOVA TKALNIA, 30 stycznia.
 Wśród robotników Nowej Tkalni (ul. Kiliń-
 skiego) panuje niezadowolenie z powodu kar,
 o których robotnicy dowiadują się dopiero przy
 otrzymaniu książeczek obrachunkowych. Ponle-
 waż książeczki te otrzymujemy co dwa tygo-
 dni, nie można nieraz sprawdzić, czy kara na-
 znaczona jest słuszna czy nie, gdyż sztuki danej
 przeważnie na składzie nie ma.

W ostatni czwartek również otrzymało karę
 paru tkaczy, którzy do „telerów” w towarz-
 nie byli wołani.

INSTRUKTORKI WYJECHAŁY DO RUMUNII

NICIARKA, 30 stycznia.
 We wtorek rano wylechało z Łódzkiej Fa-
 bryki Nicł (Widzew) 7 instruktorek do podobnej
 fabryki, jaka została zorganizowana w Rumunii.

WYPADEK PRZY PRACY.

NICIARKA, 30 stycznia.
 W czwartek, w godzinach wieczornych przy
 maszynie zemdlała robotnica Felicja Sonek.
 Przy upadku rozcięła sobie głowę. Lekarz
 Ubezpieczalni udzielił jej pomocy i odwiózł
 do domu.

KINO TEATR METRO
 PRZEJAZD 2
 Początek o godz. 12

Dziś poraz ostatni! Król humoru
ADOLF DYMSZA

w wesołej polskiej komedii p. t.
„BOLEK I LOLEK”
 W rolach pozostałych A. FERTNER i M. ZNICZ
 Passepartout i bilety ulgowe prócz urzędowych
 nieważne.

KINO TEATR ADRIA
 GŁÓWNA 1
 Początek o godz. 8

Krzywydy

Napisał specjalnie dla „Expressu”: JERZY BAK.

Sensacyjna powieść społeczna

będą pomszczone

144

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Wśród przemysłowców wielką panikę wywołały listy tajemniczego Mściciela, grożącego nawet śmiercią tym, którzy nie przestaną wyzykiwać swych pracowników.

Jednym z najbardziej znienawidzonych przez Mściciela przemysłowców jest niezmiernie bogaty właściciel wielu przedsiębiorstw w Polsce, Karol Halwin, posiadający żonę, córkę i syna. Za wytopienie tajemniczego Mściciela Halwin ofiaruje znanemu awanturnikowi, Piotrowi Rudziakowi, pięć tysięcy złotych. Ale Rudziak nie może sobie dać rady z groźnym przeciwnikiem. Wtedy Halwin wraz z innymi potentatami angażuje słynnego detektywa amerykańskiego Weba, który pod przybraną nazwą Czarnego Króla przy pomocy Tuza, swego sprzymierzeńca, rozpoczyna walkę z zagadkowym Mścicielem na śmierć i życie.

Jedyną osobą, która widziała twarz Mściciela, jest lokaj Halwina, Antoni, który jednak został ranny w głowę, nie może się poruszać i mówić niewyraźnie. Na pytanie kto jest Mścicielem, belkoce tylko: — „La jellly!”... Co to ma znaczyć — nikt nie wie...

Jedną z najtragiczniejszych ofiar wyśledzaczki — Halwina, jest dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek, którego Halwin tak misternie usidlił, że mógł nim kierować jak pajacem na sznurku. Przy pomocy intrygi i teroru uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i zmuszał go do zamordowania niejakiego Aleksandra Arbusowa, który znalazł jego kryminalną przeszłość. Halwin siedział bowiem w Ameryce w więzieniu za defraudację... Dziwnym zbiegiem okoliczności Arbusow dostał ataku serca i zmarł w obecności Ziętka. Teraz podejrzenie pada na niego. Halwin nie chce go bronić, wobec czego Ziętek musi ukrywać się przed policją. Gdy był już w niebezpieczeństwie, zaopiekował się nim Mściciel, który przyjął go do swej gwardii, składającej się z dwóch zaufanych pomocników, Alfa i Bila.

Narzeczoną Ziętka jest młoda, przystojna i niezwykle urodziwa służąca, Jadzia Młotecka, posiadająca w swym majątku tylko medalion, stanowiący jedyną pamiątkę po jej matce. Z medalionem tym łączą się dziwne wypadki... W nocie Arbusowa Ziętek znalazł napis: — „Uprzeździ Ziętka, niech pilnuje medalionu!” Następnego dnia Rudziak napada na Jadzię i chce jej ten medalion zerwać z szyi. Jadzia obroniła się, lecz po pewnym czasie medalion znikł w tajemniczy sposób.

Halwin nie zadowolony się śmiercią Arbusowa: Przypadkiem dowiedział się, że jego żona, Renata, komunikowała się z Arbusowem. Na miejsce zmarłego Arbusowa, podstawił więc fikcyjnego, swego dawnego lokaja Jana, by w ten sposób zbadać tajemnicę żony.

Pewnego dnia pani Renata zdemaskowała fikcyjnego Arbusowa, który zdał jednak przed światłem jej tajemnicę i stwierdził, iż była ona szpiegiem... Halwinowa zagroziła mu śmiercią za wykrycie tajemnicy jej życia... Pani Renata miała jeszcze jednego wroga w osobie swej córki, Ilony, obydwie bowiem — matka i córka — kochały tego samego mężczyznę — dyrektora Władysława Wichronia.

W tym czasie do Czarnego Króla zgłosił się niejaki Martinez z prośbą o odszukanie jego przyrodniej siostry, którą oczekuje spadek w wysokości miliona dolarów. Martinez nie zna jej nazwiska, wie tylko, że w jej posiadaniu znajduje się medalion z odpowiednim napisem...

Ale za jego sprawą Jadzia wraz z Janką Małżówną, pomocnicą Mściciela, dostaje się w ręce agentów niemieckiej policji politycznej, którzy wywożą obydwie dziewczęta do Niemiec. Mściciel i Alf podstępnie zdobyli odpowiednie paszporty i pokryli imię przetrzymywane przez granicę, by ratować porwane kobiety.

Tymczasem Jadzia znalazła się pod opieką dziennikarza francuskiego, Piotra Livera, który sądził, iż Jadzia jest rzeczywiście szpiegiem francuskim i postanowił ją ratować.

Jednakże o jego kryjówce dowiedział się Rudolf, szef wywiadu niemieckiego, który wydał rozkaz aresztowania ich.

W chwili, gdy Jadzia wyjaśniała dziennikarzowi, że nigdy nie była szpiegiem, rozległy się kroki na schodach.

I nagle ktoś bez pukania nacisnął klamkę.

W pokoju panowała głucha cisza... Opoje — Jadzia i Piotr Liver — stali jak skamieniały... Klamka wróciła do swej poprzedniej pozycji. Drzwi były zamknięte na klucz, nie ustąpiły.

W następnej chwili rozległo się nerwowe pukanie i jednocześnie za drzwiami zabrzmiał twardy, męski głos:

— Otworzyć!...

Piotr nie ruszał się z miejsca. Jak zahipnotyzowany patrzył nieruchomym wzrokiem w jeden punkt na drzwiach.

— Otworzyć!... — rozległ się ten sam głos. — Natychmiast otworzyć, bo... Jadzia ścisnęła jego rękę i szepnęła: — Niech pan otworzy... Wszystko jedno... Już przepadło...

Liver wolnym zrezygnowanym krokiem zbliżył się do drzwi. Przybysz nie-

cierpliwiał się jednak gdyż tarmosił bez przerwy klamkę, krzyżąc przeraźliwie: — Natychmiast otworzyć!... Liver przekreślił klucz w zamku.

Rozdział 127

Sowitanie i pożegnanie

I w tej chwili usłyszała znajomy, jakże bardzo znajomy głos:

— Jadzia!...

Oderwała ręce od twarzy. Okrzyk ten zbudził ją z ciężkiego snu... Nie mogła jeszcze zorientować się w sytuacji.

Kto wypowiedział jej imię tak pięściwym głosem?

Któż to jest?... Jadzia patrzy w jego oczy i nie może zrozumieć...

— Stasiak?... — Tak, to ja, Jadziu...

Dopadł do jej rąk. Belkotliwe, tkaniem przerywane słowa... Jadzia również mały w oczach... I nie wie, czy się gniewać, czy poddać się tkiwemu wzruszeniu...

Bo przed oczyma widzi jeszcze ten obraz... Ziętek pijany zatacza się na nogach... Ona mówi do niego, a on nie słucha... Nie chce z nią nawet rozmawiać... Każe jej pójść do tego faceta, który czeka na nią przy stoliku... A sam z przyjaciółmi odchodzi, śmiejąc się pijackim głosem...

O, ile przecierpiała w ciągu tej jednej chwili!... Kto potrafi zmierzyć ogrom człowieczego smutku?... Teraz cały ten ból łzami splywa po jej drżących policzkach...

— Jadziu... Nareszcie... Widzę cię znowu... Teraz już mi wszystko jedno... Wszystko mi jedno co o mnie myślisz i co ze mną zrobisz... Masz prawo odpedzić mnie, wiem... Zgrzeszyłem wobec ciebie, Jadziu, wiem... Jestem niegodny twej miłości, ale widzisz przecie, sam szalone... Wybacz, mi, Jadziu... Bylem szalony... Zazdrośny... Widziałem cię wtedy z Halwinem pod rękę... Wsiadałaś do jego auta... A potem w tym lokalu siedziałas z Martinezem... Zazdrość mnie oslepiła... Ale Martinez wszystko mi wyjaśnił... Przekonał mnie, że ty nie byłaś winna... To była moja wina... Nie wierzyłem tobie, lecz złudnym plotkom. Ty jesteś niewinna... To ja... ja powinienem prosić cię o przebaczenie, co też czynię...

Jadzia ścisnęła jego rękę. Nie mogła ze siebie słowa wydobyć. Otarła chusteczką zapłakane oczy. Teraz dopiero zauważyła, że oprócz Ziętka w pokoju byli jeszcze dwaj inni mężczyźni. Mściciel w jakimś dziwnym stroju, z bączkami na twarzy oraz w ciemnych okularach i Alf...

— Ziętek! — zgromił go Mściciel. — Teraz nie pora na załatwianie osobliwych spraw... Myśmy tu przyszli w innej sprawie...

I zwracając się do Livera, zapytał ostro:

— Co pan zamierza uczynić z tą panią?...

— Z panią Młotecką? — odparł pytaniem Liver. — Nie wiem... Ja bardzo przepraszam... Tu zaszła fatalna omyłka... Sądziłem, że pan jest wrogiem panny Młoteckiej i dlatego chciałem ją ratować...

— Ładnie się pan wybrał... — mruknął Mściciel. — Ale teraz nie mamy czasu na pogawędki... Moi państwo!... Mam dla was smutną nowinę!... Musimy stąd uciekać!... Za chwilę wpadnie tu policja!

— Skąd pan wie?... — zdziwił się Liver.

— Nie pytaj pan o nic... Rudolf pana śledził, a my jego... Szedł za panem krok w krok. Wydobył nawet pański list ze skrzynki pocztowej...

— Mój list?!... — przeraził się Liver, błędąc.

Jadzia zakryła rękoma twarz. Nie chciała nic wiedzieć... Słyszała tylko, że kilka osób naraz wpadło do pokoju...

— Tak... Nie wiem co pan tam pisał i do kogo, ale pewnie musiało to być coś ważnego, gdyż Rudolf kazał zmobilizować całą policję...

— Więc nie mamy ani chwili do stracenia!... Uciekamy!... — palną Liver.

— Po to właśnie przybyliśmy tutaj. Chodźcie za mną... — rozkazał Mściciel.

— Ja was poprowadzę!...

Wyszli na ciemne schody. Mściciel wyprowadził ich na podwórze. Gdy Liver zmierzał do bramy, by obudzić dozorcę, Mściciel powstrzymał go:

— Dokąd pan idzie?... Halt!...

— Przecie dozorca musi nam otworzyć bramę!

— Nie!... Pójdziemy inną drogą... Pssst!.. Cicho!..

Podwórze otoczone było niewysokim płotem. Mściciel wskazują na płot, rzekł:

— Tędy pójdziemy... Będzie bezpiecznie... Jazda, po kolei... Ja przejdę ostatni... Tylko z panną Jadzią będzie kłopot... Nie da sobie pewnie sama rady...

— Ni ebójcie się o mnie... Poradzę sobie... — odparła Jadzia.

Ziętek podtrzymał ją i teraz szepnął jej do ucha:

— Jadzia ścisnęła mocniej jego rękę i odparła szeptem:

— Dziękuję ci... Pierwszy przelazł przez płot Alf i rozejrzał się dokoła, po czym rozległ się jego cichy gwizd, oznaczający, że droga jest wolna. Za nim ruszył Ziętek, który pomógł przejść również Jadzi.

Po chwili wszyscy znaleźli się na nie zabudowanym placu tak samo otoczonego płotem.

Teraz należy zachować więcej ostrożności... — rozkazywał w dalszym ciągu Mściciel. Za tym płotem ciągnie się ulica... Tam nas mogą przyłapać... A to nie byłoby w tej chwili pożądane...

Znowu pierwszy przelazł Ziętek i gwizdnął po cichu, po czym udał się spokojnie na prawo, by nie zwracać niczyjej uwagi. Wedle umowy wszyscy mieli się spotkać za rogiem.

— A teraz szybko naprzód! — rozkazał Mściciel, gdy znaleźli się już w bezpiecznym miejscu. — Musimy się znaleźć jak najdalej od tej fatalnej ulicy!

Nie uszli dziesięciu kroków, gdy w dali ukazały się migocące światła reflektorów.

— Do bramy! — rozkazał krótko Mściciel.

Wszyscy skryli się w ciemnej wnęce bramy. W tej chwili przemknęły obok nich dwa auta policyjne. Szoferzy ani razu nie użyli sygnałów, chcąc widocznie z nienacka zajechać pod dom Livera...

— Ładnieby pan wyglądał... — mruknął Mściciel, chwytając Francuza za ramię. — Nie wyszedłby pan pewnie wcześniej z więzienia niż za dziesięć lat.

— Dziękuję panu serdecznie za pomoc... — odparł Francuz. — Postaram się panu odwdziżyć...

— Teraz nie pora na porachunki... Pomówimy potem... A teraz za mną...

Mściciel szedł pierwszy, za nim Ziętek, prowadząc pod rękę Jadzię, za nimi zaś Alf i Liver. Minęli kilka wąskich, ciemnych uliczek, wreszcie zatrzymali się przed niskim, drewnianym domkiem. Mściciel zapukał trzy razy w okiennice. Drzwi otworzyły się i wyrzuciła głowa Fritza...

— A to pan... — mruknął. — Prosimy...

Wszyscy weszli do dusznej, mrocznej izby. Fritz zamknął szalenie drzwi.

— No jak tam?... — zapytał Mściciel, zwracając się do Fritza.

— Wszystko przygotowane. Proszę... Wskazał na stos ubrań, leżących na łóżku.

— Dobrze... — rzekł Mściciel. — Ale potrzebne mi jeszcze dwa takie stroje.

— Jeszcze dwa?... Skąd ja teraz panu wezmę?... Chyba odstąpię trochę moich łachów...

— Wszystko mi jedno... Musisz wystarać się... Zapłacę podwójnie...

Fritz podszedł do koława stojącej szafy i wyciągnął stamtąd jakieś spodnie oraz kurtkę.

— A paszporty przygotowałeś? — pytał dalej Mściciel.

— A jakże... Ale również tylko trzy.

— Tylko trzy?... — zastanowił się Mściciel. — To nie dobrze... No, ale zobaczymy... Dawaj twoje szmaty... Państwo zechcą się przebierać... Szybko... Każdy wkłada co mu w rękę wpadnie...

— A ja? — zapytała Jadzia.

— Przebierze się pani jak na bal maskowy: — po męsku... Trudno... Musimy jakoś pozmienić nasz wygląd zewnętrzny, żeby nas nie poznali...

Jadzia przeszła w ciemny kąz izby i tam zaczęła się szybko przebierać. Wciągnęła jakieś spodnie i kurtkę chłopską. Zgarnęła włosy i na głowę nałożyła czapkę.

Wyglądała jak wiejski parobczak... Po chwili nie poznała również swych towarzyszy.

Każdy z nich przebrany był inaczej. Ale cel został osiągnięty: — trudno ich było teraz rozpoznać.

W pewnej chwili Fritz zbliżył się do Mściciela i szepnął mu coś na ucho. Mściciel zmarszczył brwi:

— Skąd wiesz o tym? — zapytał ostro.

— Wiem... Ja przecie wiem wszystko co się dzieje koło tych spraw...

— To czemuś mi wcześniej nie powiedział?

— Sądziłem, że pan wie już o tym... Mściciel zamyślił się głęboko. W izbie zapanowała cisza. Wszyscy czekali na oświadczenie Mściciela. Nikt nie wiedział co zaszło.

— Niestety... — rzekł wreszcie Mściciel. — Pojedziecie beze mnie... Ja tu zostanę...

— Dlaczego? — zdziwił się Alf.

— Muszę tu zostać... Jutro ma się rozpocząć proces Janki Małżówny... Nie zostawię jej przecie samej...

W izbie znowu zapanowała cisza. Słychać było miarowe tykanie zegara.

— Trudno... — rzekł Alf. — W takim razie ja też zostanę...

Jadzia spojrzała na Ziętka. Widać było, że walczył ze sobą. Obowiązek nakazywał pozostanie tutaj przy boku Mściciela, lecz serce ciągnęło go do kraju, dokąd miała wrócić Jadzia...

— Nie martw się... — rzekł Mściciel, kładąc rękę na ramieniu Ziętka. — Pojedziesz z Jadzią i z Liverem... Wystarczy, jeśli my tu dwaj zostaniemy...

Radość rozpromieniła twarz Ziętka. — Dziękuję wam serdecznie... — szepnął ucieszony.

Spojrzał na Jadzię i radość jego nagle znikła. Jadzia bowiem ścisnęła jego dłoń, mówiąc:

— Wierzę mi, iż bardzo chciałabym, abyś wrócił ze mną do kraju po tak długiej rozłące, ale gdybym cię stąd zabrała, byłoby to samolubstwem. Nie możesz teraz opuścić swych towarzyszy... Zostań... Ja pojedę sam... Ziętek stał niezdecydowany...

Dalszy ciąg jutro

Dr. med. H. HAMMER AKUSZER-GINEKOLOG 11-go Listopada 32 Tel. 128-39 w nocy wejście przez Gdańską 12.

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294 tel. 122-59 przy przyst. tramw. pabjan. 2 razy dziennie przyjm. lekarze we wszystkich specjalnościach. GABINET DENTYSTYCZNY od 11 rano do 8 wiecz. PORADA 3 ZŁ.

Doktor TREPMAN specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych Zawadzka 6 tel. 234-12 przyjmuje od 8-11, 2-4 i 6-9 wiecz.

LECZNICA OMEGA GŁÓWNA 9, tel. 142-42 Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. Roentgen. Kwart. Gabinet dentystyczny czynny Porada 3 zł.

Doktor REICHER SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH Leczenie promieniami Roentgena Południowa 28 Tel. 201-93. Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-12

PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA Leczenie chor. weneryczn. i skórnych. ZAWADZKA 1 telefon 122-73. czynna od 9 rano do 9 wiecz. PORADA 3 ZŁOTE.

DR. SOŁOWIEJCZYK CHOR. WENERYCZNE I SKÓRNE 2-3 i 5-9 wiecz. niedz. i święta od 9-12, PIOTRKOWSKA 99, tel. 144-92

Dr. HENRYKOWSKI Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych TRAUĞUTTA 9, tel. 262-98. od 8-11-ej i od 4-9-ej wieczór. niedziele i święta od 9 - 12.30

UWAGA! Nowo-otworzona wypożyczalnia najelegantszych sukien ślubnych balowych, smokingów i fraków, 6-go Sierpnia 20.

Lecznica ze stałymi łózkami DLA CHORYCH NA uszy, nos, gardło i DROGI ODDECHOWE Gabinet Roentgena dla prześwietlań i zdjęć. Piotrkowska 67 Tel. 127-81 od 9 r. - 2 p. 4-8 w. przyjm. Dr. Z. Rakowski wezwania na miasto

DR. MED. H. KRAUSKOPF AKUSZERIA I choroby kobiece Zgierska 15 tel. 113-47 Przyjmuje od 8.30-10 zrana: 4-8 w.

Dr. MED. L. Liebeskindowa CHOR. DZIECI przeprowadziła się na Al. 1-go MAJA 25, tel. 111-10.

Dr. Rózaner Specjalista chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych NARUTOWICZA 9 tel. 129-98. Przyjmuje od 9-1 i od 5-9 w.

Dr. Niewiażski Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych ANDRZEJA 5, telefon 159-40 Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w niedziele i święta 9-12.

Poradnia Wenerologiczna Piotrkowska 45, tel. 147-44 Lecz. chor. skórnych i seksualnych. Czynna od 9 rano do 9 wiecz. Kobieta lek. od 12-1 i od 5-7 PORADA 3 ZŁ.

Dr. Feldman AKUSZER-GINEKOLOG KILIŃSKIEGO Nr. 113 (róg Nawrot) Telefon 155-77

Dr. MED. A. Kleszczewski CHIRURG - UROLOG przeprowadził się na ul. AL. KOŚCIUSZKI 60 (Róg Zamenhofa) TEL. 174-99 i 207-10.

TON Kopernika 16 Pocz. seans. 4, 6, 8, 10, w niedziele poranki o 12, w sobotę 2-ej. Ceny miejsc: III - 50, II - 90, I - 1,09, ulgowe 70 gr.

Lekcji Tańców modnych Kilińskiego 44 telef. 162-21 udziela pojedynczo i w grupach. Co sobota i niedziela lekcje praktyczne II-gie podw. parter

Dr. med. M. TAUBENHAUS AKUSZER - GINEKOLOG Przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w. Zgierska 11 tel. 246-09

Dr. med. Gustaw KOHN specjalista akuszer-ginekolog UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03. Przyjmuje 8-10 i 4-8 w.

DR. MED. PAULINA LEWI specjalność Akuszeria i chor. kobiece GDAŃSKA 117. Tel. 221-61 przyjmuje od 12-1 i od 4-7 popoł.

Dr. W. BALICKA SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrot) Nr. tel. 194-03. Choroby skórne i weneryczne przyjmuje kobiety i dzieci od 12.45 do 2.15 i od 6-8-ej.

Dr. med. H. LUBICZ Chor. skórne i weneryczne przeprowadził się na ul. PIŁSUDSKIEGO 69, (Róg Narutowicza). Tel. 141-32. od 8-10, 12-2, 5-8, w niedz. 9-11.

Dr. NITECKI SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18 przyjmuje od 8-9.30 rano i od 5.30-9 w w niedz. i święta 9-12 w poł.

Od wtorku, dnia 26. stycznia „Kuszenie Szatana“ i „Uśmiech Anioła“. Miłość, zazdrość, obowiązek, poświęcenie. Willi Birgel, Brygida Helm, Hansi Knoteck, Albrecht Schön hals dają koncert gry aktorskiej w najbardziej emocjonującym filmie sezonu p. t.: „Książę Woronow“ którego akcja toczy się w Paryżu, najpiękniejszych zakątkach Riwery, w spelunkach hazardu i luksusowych hotelach

CHRONIĆ ZDROWIE! OLLA GUM...? Z NAJLEPSZYCH NAJLEPSZE!

Dr. med. ZIOMKOWSKI spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych 6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33. Przyjmuje od 9-12 i 3-9 w niedz. święta od 9-12.

LEK-DTA F. KOPCIOWSKA przyjmuje od 10-2 i 3 i pół-7 Gdańska 37, tel. 232-55.

LEKARZ-DENTYSTA B. NUSBAUMOWA Przyjmuje od 5 do 8 po poł. Piotrkowska 51 121-23

Dr. ŁAGUNOWSKI specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych. (Gabinet Roentgen- i światłolecznicy) PIOTRKOWSKA 70. Telefon 181-83. Od 8-10, 1-2.30 i 6-9 w w św. 10-1.

Dr. B. Hurwicz choroby skórne i weneryczne PIOTRKOWSKA 10, tel. 26-553. Przyjm. od 8-11 i od 5-9. W niedz. i święta od 8-1.

WYPOŻYCZALNIA sukien balowych, wieczorowych, ślubnych oraz smoków. R. Pastawska, Cegielniana nr. 23 fr. 1 p.

Dr. JAN POLAK CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALLERGICZNE. Gabinet Elektro- i światłolecznicy UL. NAWROT Nr. 7 Tel. 164-21. Przyjmuje od 5 do 7-ej.

OKAZYJNIE do sprzedania garnitur frakowy, Zakątna 40, m. 10 od 2-4-e

DUŻY POKÓJ frontowy, ładnie umeblowany, z niekrepującym wejściem, z utrzymaniem lub bez, z telefonem — do wynajęcia, ul. Główna 5 m. 15, tel. 106-69.

UWAGA! Eleganckie panie, nowo-otworzona wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych, Stodolniana 10, róg Zachodniej, Kutnerowa.

ZŁOTY — tygodniowo: angielski, nie miecki, francuski, hebrajski, hiszpański, portugalski. Nauczają szybko specjalności. Cegielniana 6 m. 10.

NA PRZYCHODNIE służąca z gotowaniem natychmiast potrzebna. Zgłoszenia w niedziele: Bergman, Wigury 9 m. 18.

75 GROSZY LEKCJA FRANCUSKIEGO. Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Gramatyka, Literatura. Konwersacja. Metoda skrócona dla udających się na studia. Tomaczenia. Korespondencja. Południowa 20, m.20. 1-sza lewa oficyna parter

Miłość ponad tron!...

Powieść Andrzeja Zańskiego

28

STRESZCZENIE

Młody następca tronu książę Ludwik — fantasta i zapalony demokrat — w pogoni za nowymi przygodami miłosnymi, zawładł romans z artystką z „Orfeum“ — Anitą Luchisini i wykorzystuje każdą sposobność, ażeby zobaczyć się ze swą kochanką. Pułkownik Meiers, głośny wynalazca zamordowany zostaje w swej willi przez bandę szpiegowska.

Zdziwiony spojrział w oczy staremu wodzowi i dostrzegł w nich niechęć. Zdetonowany zajął swoje miejsce i zaczął przysłuchiwać się obradom, zagającym przez naczelnego wodza.

W pierwszym rzędzie zastanowiono się nad tym, czy celowym będzie dobrojenie floty powietrznej nowymi działkami szybkostrzelnymi systemu inżyniera Meiersa, skoro i tak model ten znajduje się w rękach sztabu nieprzyjacielskiego?

Bez długich dyskusji postanowiono w rządowych fabrykach broni zamówić dwa tysiące szybkostrzelnych działek, dobroić niemi bojowe samoloty, a równocześnie pomyśleć o nowych ewentualnościach, któreby krajowej flocie powietrznej zapewniły przewagę nad samolotami nieprzyjacielskimi.

— Upraszam panów — tu marszałek Merishofen podniósł głowę, — ażeby cyfra zamówionych armatek została

między nami!

— Zastrzeżenie zbyteczne, albowiem wszystkim nam jest wiadomo, że każda uchwała, jaka tutaj zapadnie, zostaje wyłączenie naszą tylko tajemnicą! — zauważył jeden z generałów.

Markiz Merishofen ścignął posępnie swoje siwe brwi:

— Niestety, zdarzyło się, że ktoś z nas lekkomyślnie zlekceważył sobie tę prymitywną ostrożność.

A potem wśród grobowej ciszy dodał:

— O tym jednak potem!

Zreferowano jeszcze parę spraw, poczem znów głos zabrał marszałek:

— Chciałem zawiadomić panów, że dzięki ofiarnym wysiłkom naszego kontrwywiadu, a przedewszystkiem generała Hardinga, udało nam się odkryć tajemnicę w jaki sposób agenci obcego mocarstwa dowiedzieli się o ostatnim wynalazku pułkownika Meiersa...

Oczy zebranych generałów spojrzwały z najwyższym zainteresowaniem na starego wodza. On jednak, nie zaspokoiwszy ich ciekawości, powiedział tylko ogólnikowo:

— Są pewne przyczyny natury wyższej, które nie pozwalają mi w tej chwili powiedzieć w tej sprawie swego ostatniego słowa. Narazie mogę panów tylko zapewnić, że w przeciągu najbliższej godziny cała szajka szpiegowska, której dziełem było zorganizowanie napadu na

wille pułkownika Meiersa, zostanie osadzona pod kluczem — i osadzona z najwyższą surowością.

Podniósł się na znak, że posiedzenie tajemnej rady uważa za skończone.

— Żegnam panów! — powiedział krótko. — Możecie panowie odejść.

Poczem lekko skinął głową przed następcą tronu:

— A wasza wysokość i generał Harding zechcą poświęcić mi jeszcze kilka minut.

Zabrzącały ostrogi opuszczających salę generałów.

W wielkiej komnacie zapanowała potem cisza.

Stary wódz pochylił się nad pliką aktów, przerzucając je powoli.

Książę siedząc vis a vis obserwował wspaniałą twarz zwycięzcy, pełną niezłomnej woli i siły.

Urzekano go zawsze to męskie oblicze, czuł kult dla wslawionego w rozlicznych wojnach bohatera. Marszałek Merishofen był jedynym autorytetem, jaki uznawał, jedyną powagą, wobec której kornie pochylał głowę, on lubiący zazwyczaj tak lekko traktować ludzi i wypadki.

W wielkiej sali było cicho. Milczenie przeciągało się. Wreszcie sławny bohater podniósł głowę i wyblakłymi źrenicami spojrzął księciu prosto w oczy.

— Książę — zaczął powoli — fakt, że chciałbym porozmawiać z nim w cztery oczy nie jest bez przyczyny!

— Słucham pana uważnie, panie marszałku! — oświadczył Ludwik, rozumiejąc, że idzie o coś ważnego.

— Książę — zaczął znowu starzec — zna pan dobrze moją wierność dla tronu i szacunek, jaki winny jestem królewskiej rodzinie. I dlatego nie pozwoliłbym sobie nigdy niepokoić waszą wyso-

kość gdyby nie to, że w grę w tym wypadku wchodzi dobro naszej ojczyzny — ojczyzny, która — jak tużę, — droga jest również i pańskiemu sercu!

— Proszę w to nigdy nie wątpić, panie marszałku! — poważnie potwierdził Ludwik.

— Wiem o tym — skinął głową marszałek — i dla tego śmiało porozmawiać z nim pragnę na pewien temat, obchodzący bardzo mocno waszą wysokość. Chciałbym jednak, aby rozmowa nasza była szczera. Proszę, ażeby wasza wysokość dał mi uroczyste słowo oficera i dżentelmena, że odpowie szczerze na moje pytanie.

— Oto moja ręka. Niech pan pyta, panie marszałku!

Markiz wyprostował szerokie swe bary. Znow wyblakłe źrenice jego spojrzwały księciu prosto w oczy, on zaś rzucił szybkie pytanie:

Czy wasza wysokość nie wspominał nikomu o naszym kontakcie z pułkownikiem Meiersem i jego ostatnich odkryciach?

— Nie, panie marszałku, nie mówię o tym z nikim! — odparł książę.

Marszałek i siedzący w milczeniu opodal generał Harding zamienili z sobą szybkie spojrzenia.

W ciszy wielkiej sali głucho rozległy się słowa wodza:

— O ile mi wiadomo, utrzymuje pan stosunki z artystką z „Orfeum“, występującą pod nazwiskiem Anity Luchisini. Wiemy również, że zażyłość ta jest bardzo bliska.

— Nie będę przeczył... Są to jednak moje czysto prywatne sprawy i nie rozumiem z jakich powodów może fakt ten interesować pana, panie marszałku! — przerwał mu czerwononocny podniecznik następca tronu.

(Dalszy ciąg jutro).

Pięściarze WIMY zwyciężają zespół Zjednoczonych

Lódź, 30 stycznia. Towarzystwo drużynowe spółkające pięściarskie WIMY ze Zjednoczonymi zakończyło się zwycięstwem drużyny Widzewskiej w stosunku 8:6. Zawody miały przebieg dość interesujący, a kilka walk stało na wcale wysokim poziomie. Najładniejszym spotkaniem wieczoru była walka w wadze lekkiej pomiędzy Kijewskim a Zielnińskim, w której zawodnik Zjednoczonych wykazał pierwszorzędą formę.

Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco:

W wadze muszej: Błasiński (W) pokonał na punkty Adamiaka.

W wadze koguciej: Celmer (W) wygrał przez techniczne k. o. spotkanie z Michalskim II.

W wadze piórkowej: Michałak (Z) pokonał na punkty Madeja.

W wadze lekkiej: Kijewski (Z) pokonał wysoko na punkty Zielnińskiego i Szczepińskiego (Z) wygrał przez techniczne k. o. w trzecim starciu z Piłat.

W wadze półśredniej: Szczepiński (W) pokonał na punkty Zwierzchowskiego.

W wadze średniej: Bartosiak (Z) odniósł zwycięstwo punktowe w spotkaniu z Koszyskim.

Wreszcie o zwycięstwie Wimy zdecydowało zdobycie przez Kłodasa dwóch punktów walczącemu z powodu nie stawienia się Jaskuły.

Sędziował na punkty p. Sikorski, a w ringu na zmianę pp. Morgenstern i Zynband.

Sala była wyprzedana do ostatniego miejsca.

Hala Łódzka będzie ukończona

Lódź, 30 stycznia.

Odbyła się konferencja przedstawicieli Okr. Urzędu W. F. i P. W. z przedstawicielami Zarządu Miejskiego w sprawie ukończenia budowy hali sportowej w parku ks. Poniatowskiego.

W związku z tą konferencją wydano polecenie Wydziałowi Technicznemu zapoznania się z planami i kosztorysami robót przy wykańczeniu hali.

Wykończeniem hali zajmie się prawdopodobnie Zarząd Miejski przy pomocy finansowej władz wojskowych oraz Funduszu Pracy. Administracja hali przesłaby w takim wypadku w ręce Miejskiego Komitetu W. F. i P. W.

Szczegóły prac wstępnych przed przystąpieniem do ukończenia hali opracują wspólnie fachowe siły z ramienia wojskowości i Zarządu Miejskiego.

Dalsze wyniki mistrzostw w Bremie

Brema, 30 stycznia.

W piątym dniu międzynarodowych mistrzostw w Bremie rozegrano pierwszy półfinał gry pojedynczej panów. Henkel wyeliminował drugiego Niemca dr. Dessarta 6:4, 6:4, 9:7.

W ćwierćfinale Henkel wyeliminował Tłoczyńskiego w dwóch setach 6:1, 6:2.

W grze mieszanej w półfinale para duńsko-niemiecka Sperling — Henkel wygrała z parą Wedekind — Goettsche 6:2, 6:3.

W grze podwójnej par w półfinale para Sperling — Yorke wygrała z parą Werring — Roberg 6:1, 6:1.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro

Lódź, 30 stycznia.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro przewiduje w Łodzi następujące imprezy:

SOBOTA:

Hokej. Na lodowisku Gimnazjum im. Narutowicza przy ul. Targowej 63 o godz. 15-ej: mecz o mistrz. szkół średnich Gimn. Zgromadz. Kupców — Gimn. Piłsudskiego.

Boks. W sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 o godz. 16.30 mecz o puchar im. ś. p. Landecka: Sokół — Kruszeender.

NIEDZIELA:

Boks. W sali Teatru Polskiego o godz. 11.30 przed poł. mecz o mistrzostwo drużynowe Polski IKP — Warta (Poznań).

Hokej. Na lodowisku K. P. Zjednoczone przy ul. Przedzalanianej 68 o godz. 11-ej przed południem mecz towarzyski Zjednoczone — U. T. Na lodowisku Gimn. im. Narutowicza przy ul. Targowej 63 o godz. 11-ej przed południem półfinałowe mecze o mistrzostwo szkół średnich. Na lodowisku Wimy o godz. 11-ej przed południem mecz o mistrzostwo klasy B Wima — Makabi. Na lodowisku U. T. o godz. 14-ej mecz o mistrzostwo klasy B: U. T. II — S. K. S. II.

Zapasy. W sali Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej 18 o godzinie 11.30 przed południem mecz zapasniczy o mistrzostwo drużynowe okręgu: IKP — Kruszeender. W sali K. P. Zjednoczone przy ul. Przedzalanianej 68 o godz. 12-ej w poł. mecz zapasniczy o mistrzostwo drużynowe okręgu Zjednoczone — Sokół.

Gry sportowe: W sali YMCA przy ul. Targowej 3 o godz. 14-ej dalsze mecze w koszykówkę żeńską i męską o mistrzostwo klasy A.

Nowe zwycięstwo hokeistów kanadyjskich

St. Moritz, 30 stycznia.

Drużyna kanadyjska Kimberley Dynamiters pokonała w piątek reprezentację St. Moritz — 7:2.

Piłat walczy z Chomą na wtorkowych eliminacjach w Łodzi

Lódź, 30 stycznia.

Byliśmy pierwszym pismem w Polsce, które doniosło o postanowieniu zarządu Polskiego Związku Bokserskiego zorganizowania w Łodzi trzech spotkań eliminacyjnych przed ustaleniem składów reprezentacji państwowej na międzynarodowe spotkania z Niemcami i Austrią.

Po kilkudniowych pertraktacjach między naczelną magistraturą pięściarską a władzami okręgowymi w Łodzi, a dotyczących strony finansowej eliminacji, w dniu wczorajszym zostało już ostatecznie postanowione, że eliminacje odbędą się w Łodzi w nadchodzący wtorek o godzinie 11.30 w sali Teatru Polskiego.

Projektowany uprzednio program obejmujący trzy walki eliminacyjne i kilka spotkań towarzyskich lokalnych rywali został w dniu wczorajszym przez kapitana związkowego PZB p. Bielewicza rozszerzony.

ODBEDZIE SIĘ MIANOWICIE CZWARTA WALKA ELIMINACYJNA W WADZE CIĘŻKIEJ MIĘDZY MISTRZEM POLSKI PIŁATEM, A WYKAZUJĄCYM OSTATNIO REWELACYJNĄ FORMĘ OLBRZYMEM GDAŃSKIM CHOMĄ.

Upierdnie jako jedyny kandydat do reprezentacji na Niemcy upatrzony był Piłat, który uważany był za bezkonkurencyjnego w swej wadze w Polsce. Tymczasem ostatniej niedzieli Choma odniósł niespodziewanie drugocenne zwycięstwo w spotkaniu z olbrzymim marynarzem Węgrowskim, wykazując przy tym pierwszorzędą formę.

Po walce tej gdańszczanin stwierdził, że dziś spotkałby się chętnie z Piłatem, którego

tego zdaniem, winien pokonać. Choma rzucając to wyzwanie miał w pierwszym rzędzie na myśli wywalczenie sobie prawa reprezentowania barw państwowych i spotkania się w walce rewanżowej z Niemcem Rungem, któremu już raz uległ. Z tym samym pięściarzem niemieckim walczył też już z podobnym skutkiem i Piłat.

Po otrzymaniu wieści z Gdyni o Chomie kapitan związkowy PZB postanowił wyznaczyć dodatkowo walkę eliminacyjną pomiędzy nim a Piłatem, zawiadamiając też natychmiast klub Piłata Polcyjny K. S. w Katowicach. Piłat okazał się i tym razem niezwykle zdyscyplinowanym zawodnikiem i mimo że był już uprzednio nominowany jako reprezentant Polski wyraził od razu zgodę na staniecie do walki z olbrzymem gdańskim.

Walka ta będzie największą atrakcją imprezy 7-towej-hsp o TwBb z wtorkowej.

Obok tego spotkania największe zainteresowanie wzbudza też walka Polusa z Krzemieńskim. Obaj znajdują się teraz w bardzo dobrej formie. Szczególnie forma Krzemieńskiego zdaje się być rewelacyjna, na co wskazuje przede wszystkim jego piorunujący nokaut na meczu z Norwegią.

Jako trzecie spotkanie odbędzie walka 2-ch obelujących „much” warszawianina Rundsterna i ślązaka Jasińskiego.

Wreszcie w czwartej parze spotkała się rodzianin Ostrowski z pomorzaniec Biesem, zawodnikiem ponoć wielce obelującym.

Jako uzupełnienie programu odbędzie się cztery walki lokalne, których skład nie został jesz-

cze dokonany, bowiem wyboru zawodników ma kapitan związkowy LOZB dokonać spośród 18 kandydatów. Pewnym już jest, że Fagot walczyć będzie z Czesławskim względnie Spodenkiewiczem, w zależności od tego który nie będzie startował w niedzielę, a Krawczyk z Waldmanem.

Kapitan związkowy P. Z. B. p. Bielewicz, zawiadamiając odnośnie klubów o eliminacjach nakazał stawienie się zawodników w hotelu Savoy w Łodzi już w dniu 1 lutego w godzinach wieczorowych, przy czym kluby muszą uprzednio podać dokładnie czas ich przyjazdu. — Wszyscy zawodnicy muszą się wykazać przepisową wagą.

Jako sekundantów wyznaczył P. Z. B. 10-dzian Konarzewskiego, Nowaka i Meyera.

Wraz z wyznaczonymi zawodnikami zamiejscowymi do Łodzi wybrała się również ich zwolennicy, przy czym specjalnie licznie przybyć mają zwolennicy Krzemieńskiego i Polusa. Sygnalizowany jest też przyjazd szeregu działaczy i dziennikarzy sportowych z różnych miast. Na zawodach obecny też będzie oczywiście kapitan związkowy PZB p. Bielewicz.

Godnym podkreślenia jest fakt, że ceny biletów wstępu na zawody ustalone zostały począwszy już od 75 groszy do 2,50 zaledwie. — To pociągnięcie władz pięściarskich spotkać się tylko może z uznaniem najszerzych rzesz zwolenników pięściarstwa.

Bilety te nabywać można w przedsprzedaży w Teatrze Polskim.

Przez Włochy bez hamulców jechał inż. Marek na zjazd do Monte Carlo Dalsze wieści o automobilistach polskich

Wiedeń, 30 stycznia.

Inż. Marek, który wystartował z Palermo, opowiedział w Wiedniu, że całą prawie podróż przez Włochy odbył z zepsutymi hamulcami. Najcięższy odcinek drogi był na trasie, prowadzącej z Triestu. Natomiast od granicy austriackiej do Wiednia udało mu się przybyć drogą bez przeszkód w ciągu 4 godzin. Biorąc pod uwagę ciężką drogę i dużą mgłę. Jest to wynik bardzo dobry. Niedaleko Wiednia na inż.

Marka oczekiwało auto poselstwa R. P., które pilotowało go do lokalu wiedeńskiego automobilklubu. W Wiedniu inż. Marek zatrzymał się tylko przez 20 minut, choć udało mu się przyjechać przed zamknięciem punktu kontrolnego. Przez całą drogę z Palermo do Wiednia otrzymał 21 punktów karnych.

Wiedeń, 30 stycznia. Automobilista polski Świadek wycofał się z

raidu z powodu defektu karburatora w miejscowości Kapfenberg.

Hamburg, 30 stycznia. Na 40-ym kilometrze za Hanoverem samochód polski Nowaka wskutek zderzenia się z innym wozem zmuszony został wycofać się z raidu. Wypadku z ludźmi nie było. Nowak postanowił po przeprowadzeniu reparacji jechać dalej poza konkursem.

Berlin, 30 stycznia. Polscy automobilści Marek — Jakubowski, przejechali w piątek o godz. 9.55 punkt kontrolny w Monachium.

Polska automobilistka Zagórna, przejechała we czwartek o godz. 20 min. 26 punkt kontrolny we Frankfurcie nad Menem.

Wenlo, 30 stycznia. Automobilista polski Borowik przejechał punkt kontrolny w Wenlo w piątek o godz. 2 min. 43.

Bruksela, 30 stycznia. W piątek rano przez stację kontrolną w Brukseli przejechały dwa wozy polskie, a mianowicie:

O godz. 6.26 skontrolowany został Borowik na Tatrze, a o godz. 7.35 — Zagórna — Mazurek na Chevrolecie. Oba wozy wyruszyły natychmiast w dalszą drogę. Ogólną uwagę zwraca cała wytrzymałość i świetna forma p. Zagórnej. Automobilści polscy narzekali na oblodzone drogi w Niemczech.

Paryż, 30 stycznia. W piątek na Placu Zgody w Paryżu otwarto o godz. 13.33 punkt kontrolny dla tych zawodników, którzy mieli w drodze do Monte Carlo przejechać przez Paryż.

W przeciwieństwie do raidów w ubiegłych latach, zawodnicy przybywali później, niż zwykle. Jako pierwszy przyjechał do Paryża Francuz Paul. Następnie po dłuższej przerwie przybyli czterej Holendrzy: van Beek, Colkoen, van Strien i Habnit oraz Anglik Davis i Szwed Falkenberg.

Wszyscy skarżyli się na fatalną pogodę, a przede wszystkim na deszcz, śnieg i gołolódz. Trudności, które musieli pokonywać, były znacznie większe, niż w ubiegłych latach. Szereg ekip otrzymał punkty karne.

Z zawodników polskich, przejeżdżających przez Paryż przybyli Stella Zagórna i Mazurek z Bukaresztu oraz Borowik z Umea.

Według wiadomości, nadesłanych z Paryża, z 19 zawodników, którzy wyjechali z Umea, odpadł jeden. Ze startujących w Stavanger (30 zawodników), odpadło 9 ekip, a 6 otrzymało punkty karne. Na trasie z Aten wyszły 4 ekipy odpadły. Na trasie z Palermo na 22 zawodników — 4 zostało wyeliminowanych, a 1 ekipa otrzymała punkty karne. Z innych punktów kontrolnych brak dotychczas wiadomości.

Komitet sportowy raidu w Monte Carlo otrzymał informacje, z których wynika, że na trasie, prowadzącej z Palermo, zawodnicy napotkali na poważne trudności. Dwie ekipy musiały się wycofać, a większa część pozostałych otrzymała punkty karne. Ekipa włoska przybyła do Lublany z opóźnieniem 24 minut. Polak Świadek miał opóźnienie 1 godz. 49 min. ekipa francuska Gauthiera — aż 2 godz. 12 m.

Sensacyjny pojedynek Woźniakiewicz — Kajnar stoi ciągle pod znakiem zapytania

Lódź, 30 stycznia.

Dwa mecze bokserskie o drużynowe mistrzostwo Polski, jakie rozegrane zostaną w niedzielę, zaobserwować całkowicie umyśli zwolenników pięściarstwa. Przedboje mistrzostw wykazały, że klasa naszego boksu wyrównała się i trudno dziś przewidzieć wynik tej czy innej walki.

Mało dotąd doceniana drużyna H.C.P. z Poznania może sprawić niespodziankę w meczu z Okęciem. Mimo, iż drużyna warszawska ma kilka pewnych punktów, to jednak ogólny wynik

Kto zdobędzie mistrzostwo szkół w hokeju

Lódź, 30 stycznia.

Zamiast dwóch spotkań odbyło się wczoraj w drugim dniu zawodów międzyszkolnych o mistrzostwo tylko jedno, bowiem Gimn. Żydowskie skiecało i jego przeciwnik gimn. Narutowicza wszedł do następnej puli walcoverem.

Jedynie spotkanie wczorajsze: gimn. Kopernika — gimn. Skorupki 5:1 (2:0, 1:0, 2:1) nie było ani udane ani wartościowe, poziomem swym oddało się wyraźnie od spotkania Szkoły Kilińskiego z gimn. Niemieckim, a że i aura nie dopisała pozostało ono po sobie pewien niesmak.

Mimo, że klasa reprezentowana przez przeciwnika nie była wysoka, zwycięzcy zasłużyli sobie na pochlebną notę, szczególnie zaś obaj obrońcy Weślicki i Wolf (zdobywca dwóch bramek) oraz cały pierwszy atak: Kacprzyński, Kasprzak i Gebower — lotny i niebezpieczny. Bramkarz Piwno był mało zatrudniony, a następny drugi napadu: Sejmicki, Buchener i Wegner grali b. krótko.

Gimn. Skorupki, występujące w składzie: Epfelbaum, Rasalski, Czupnyński, Amanowicz, Piątkowski, Murkiewicz, Abramowski, Jochimowicz, Traszczyński mało jeszcze w tym roku trenowało i nie było dla gimn. Kopernika przeciwnikiem równorzędnym.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Wolf (dwie), Kasprzak, Gebauer i Wegner, dla pokonanych zaś — Traszczyński.

Dzisiaj w dalszym ciągu mistrzostw zmierzą się ze sobą gimnazja Zgromadzenia Kupców i Piłsudskiego.

nik spotkania stoj pod znakiem zapytania.

Mecz łódzki między starymi rywalami; Wartą i L.K.P. zapowiada walkę zupełnie wyrównaną.

Mimo, iż składy obu drużyn podane zostały do wiadomości, to jednak spodziewać się należy, że w ostatniej chwili kierownictwo obu klubów dokonają zmian, względnie przesunęć w swych zespołach.

Oczekiwana z wielkim zainteresowaniem walka Woźniakiewicza z Kajnarom może nie dojść do skutku, mimo iż Kajnar wystąpi w meczu. Klub poznański nosi się bowiem ponoć z zamiarem przesunięcia tego zawodnika do wyższej kategorii.

Drużynie L.K.P. nie kalkuluje się natomiast przesunięcie Woźniakiewicza do wagi półśredniej.

A może i L.K.P. szykuje niespodziankę na niedzielę? Opinia sportowa Łodzi zaobserwowana jest całkowicie powyższym meczem, który prawdopodobnie osiągnie rekord publiczności, świadczą o tym doskonale idąca przedsprzedaż biletów.

Dzisiaj mecz Sokół — Kruszeender

Lódź, 30 stycznia.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 o godzinie 16.30 powtórny mecz bokserski (półfinałowy) o puchar im. ś. p. Otto Landecka Sokół — Kruszeender. W ramach meczu odbędzie się następujące walki: waga musza: Jarmakowski (K. E.) — Wal (Sok.), waga kogucia: Rychter (K. E.) — Piątkowski (Sokół), waga piórkowa Witkowski (K. E.) — Stołcki (Sok.), waga lekka: Kubiak (K. E.) — Waclawek (Sok.), waga półśrednia: Idasiak (K. E.) — Szczeciński (Sokół), waga ciężka: Piesiak (K. E.) — Dobilas (Sok.).

W wadze średniej i półciężkiej K. E. odda punkty walkowerem, gdyż nie wystawia reprezentantów.

Poza tym odbędzie walka nadprogramowa w wadze półśredniej Mankowski (K. E.) — Pasternacki (Sok.).

Poprzedni mecz K. E. — Sokół o puchar rozegrany w Pabianicach, zakończył się remisowo 8:8, tak że spodziewać się należy b. żartowych walk.

Minjatury

Piąte przez dziesiąte

Do sklepu wchodzi jakiś pan i zwraca się do sprzedawcy:

— Czy można dostać tu pułapkę na myszy?
— Owszem. A jaką pan sobie życzy? Dużą, czy małą?

— Małą. Taką na jedną mysz...
Sprzedawca zdejmując z półki żądany przedmiot i stawiając go na stole, pyta:

— Zapakować panu?
— Nie, nie, dziękuję — odpowiada klient. — Ja tę mysz właśnie przyniosłem ze sobą.

Pan Leon pracował w firmie manufakturowej „Kac, Kotek i S-ka”. Ostatnio wskutek złych interesów przedsiębiorstwa został zredukowany. Po kilkutygodniowych poszukiwaniach, nie mogąc znaleźć innego zajęcia, przyjął posadę kelnera w podejrzanej barze.

Któregoś dnia spostrzeżąc przy stoliku swego byłego szefa, Kotka.

Kotek również go zauważył.
— Tak pan nisko upadł, panie Leonie?
— Ja? — dziwi się pan Leon — przecież ja tu nie jestem gościem, ale kelnerem.

Lekcja biologii. Profesor wyklada o tkankach, o plazmach itd.

W pewnej chwili zwraca się do jednego z uczniów:

— Cymbalski! Proszę mi powiedzieć, jak nazywamy istoty jednokomórkowe?
— Wężnikami, panie psorzel!

Pan Klementyna poszukuje niani. Zgłasza się jakaś młoda dziewczyna. Pan Klementyna obrzuca ją krytycznym spojrzeniem i mówi:

— Nie mogę cię przyjąć, bo jesteś za mała.
— Tym lepiej — odpowiada kandydatka na nianię. — Nlech pani zrozumie, że jak upuszczę dziecko, to spadnie ono z mniejszej wysokości!

Ftabela Brzdącek spędził wesoło noc karnawałową. Najpierw wstąpił na kilka kielszków do „Oazy”, potem z koleżkami udał się do „Italii”, stamtąd wpadł na godzinkę do „Wersalu” i o godzinie czwartej w nocy wrócił do pałacyku zalany w pestkę.

Przez omyłkę zamiast do syplalni wpadł do łazienki i zamiast do łóżka położył się spać w wannie...

O dziewiątej z rana lokaj wchodzi do łazienki i... truchleje... Codziennie o tej porze zadawał panu hrabiemu stereotypowe pytanie: — „Czy przygotować wannę”, lecz widząc, że pan tego leży już w wannie, nie tracił rezonu i pyta:

— Czy pan każe przygotować łóżko?

Czworaczki w Rumunii



We wsi Patarlagere, w Rumunii, żona ministra powiła czworaczki — trzy dziewczynki i chłopca. Na zdjęciu w idziemy szczęśliwych rodziców i dzieci.

Lot do południowej Afryki



Platowiec angielski „Cassiopeia” wystartował do pierwszego lotu bezpośredniego do Afryki południowej.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Codzienna nowelka „Expressu”

Tragiczne spotkanie

Zbliżała się godzina siódma wieczorem. —

Czeladnik krawiecki, Antoni Klimont właśnie skończył swą pracę. Wszedł do sąsiedniego pokoju, w którym siedział właściciel zakładu, Karol Laas.

— Czy mogę już pójść? — spytał go.

— Panie Klimont — odezwał się Laas, nie patrząc na niego. — Chciałbym, aby pan odniósł smoking panu Bramanowi. Pan zna jego adres, prawda? Pośląbym chłopca, ale on już dziś nie wróci do zakładu. Pan Braman przed chwilą telefonował.

Klimont nie odpowiadał.

— Więc odnieś pan? — odezwał się Laas po paru chwilach.

— Dobrze — mruknął niechętnie.

Nienawidził Wiktora Bramana z całej duszy. Tak, jak Laas.

Ten młody, pyszałkowaty urzędnik traktował ich wszystkich z góry. Jutro ma się odbyć jego ślub. Dlatego też od trzech dni dzwoni bez przerwy do zakładu, grożąc, że nie wykupi smokingu, jeśli go nie otrzyma w terminie.

Czy Braman wie, że Laas kochał się w jego narzeczonej? Pewno zresztą jeszcze do tej pory nie jest mu obojętną. Przed czterema laty spotykał się dość często z tą dziewczyną.

Klimont był o wszystkim doskonale poinformowany. Laas w tym okresie był zupełnie innym człowiekiem. Śmiał się ciągle bez żadnego powodu, udzielał zaliczek całemu personelowi i nawet kilku czeladnikom, między innymi Klimontowi

nieoczekiwanie przyznał podwyżkę.

Pewnego popołudnia zjawił się w zakładzie z grobową miną. Pierwszą jego ofiarą był chłopiec do posyłek. Wyrzucił go z błahego powodu. Później skrzychał Klimonta i obraził jednego ze starych, najlepszych klientów.

Nazajutrz Klimont dowiedział się, że poprzedniego dnia, jego szef odbył decydującą rozmowę z rodzicami ukochanej. Prosił ich o rękę córki i spotkał się z kategoryczną odmową.

Laas nie spotykał się już więcej z dziewczyną. Odsunął się zupełnie od ludzi i pracował jeszcze energiczniej, niż dawniej.

Nie udzielał już nikomu zaliczek, nie podwyższał pensji i nawet niechętnie prowadził rozmowy na tematy, niezwiązane ściśle z pracą w warsztacie.

Tylko Klimonta traktował trochę łaskawiej. Był on przecież jego najstarszym pracownikiem i zawsze go wyróżniał.

Braman nigdy nie był ich klientem. Zjawił się dopiero teraz, przed dwoma tygodniami. Zamówił smoking i dwa garnitury. Może nie wiedział, że Laas kochał się w jego narzeczonej, a może był o tym dokładnie poinformowany i właśnie chciał krawca jeszcze bardziej upokorzyć...

Laas oczywiście przyjął zamówienie. Nie mógł przecież odmówić. Ośmieszzyłby się tylko.

Ale nie kroił materiału, ani nie wchodził do pokoju, gdy Braman zgłaszał się do przymiarki. Zastępował go Klimont,

który zresztą często wykonywał te czynności.

Klimont był grzeczny i uprzejmy, jak wobec wszystkich klientów. Ale nienawidził tego pyszałka i każda jego wizyta sprawiała mu dużą przykrość.

Teraz musiał mu odnieść smoking.

Dlaczego Laas właśnie zwrócił się do niego? Czy nie mógł poprosić innego czeladnika?

Klimont jednak nie zaprotestował. — Żał mu było Laasa. On z pewnością jeszcze kochał tę dziewczynę.

Gdy Klimont jechał tramwajem do Bramana z dużym pudłem, nie myślał już o majstrze, lecz o swojej dziewczynie. Nie była bogata, jak tamta, ale przystojniejsza, prostsza i szczerza. Kochał ją całym sercem.

Dopiero przed czterema miesiącami zawarli znajomość. Olga była ekspedientką sklepową. Zarabiała stosunkowo niewiele. Ale Klimont nie zwracał uwagi na względy materialne.

Chciał nawet, by po ślubie przestała zupełnie pracować. Jego pensja im z pewnością wystarczy, o ile będą żyli oszczędnie.

— Plac Teatralny! — zawołał konduktor, przerywając Klimontowi rozmyślenia.

Tu właśnie musiał wysiąść. Po paru chwilach znajdował się już w czteropiętrowej, eleganckiej kamienicy.

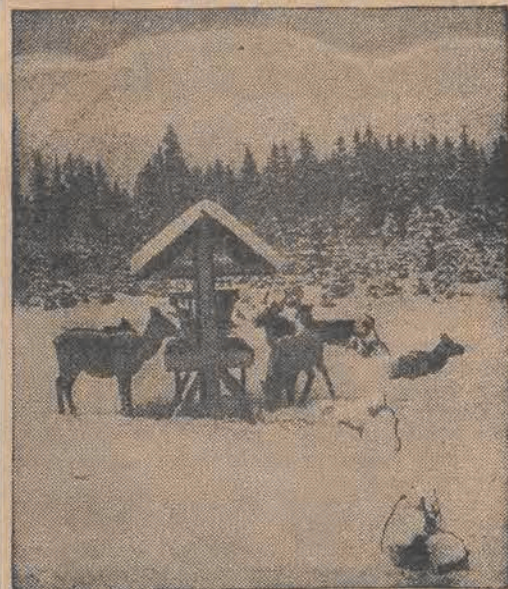
Braman mieszkał na trzecim piętrze. Na drzwiach wisiła karteczka: Wiktor Braman, urzędnik miejski.

Klimont zadzwonił.

Otworzyła mu młoda dziewczyna. — Spojrzała nań z podejrzliwością i mruknęła:

— W jakiej sprawie?

Z PARKU NARODOWEGO W TATRACH.



Reprodukujemy oryginalne zdjęcie, przedstawiające jelenie przy pańniku w rezerwacie Parku Narodowego w Tatrach, podczas obecnej zimy.

AUSTRIACKIE NARODOWE ZAWODY SPORTOWE.



W miejscowości austriackiej Zell na See odbyły się z okazji poświęcenia nowej wielkiej skoczni narciarskiej austriackie akademickie narodowe zawody sportowe. Zdjęcie nasze przedstawia moment obwieszczenia inauguracji zawodów.

— Przyniosłem smoking.

— Proszę zaczekać.

Klimont pozostał sam w kurytarzu. Uplęło kilka minut. Braman się nie zjawił.

Klimont już się niecierpliwił. Ten chłystek zbyt długo każe czekać na siebie!

Nagle usłyszał śmiech kobiety. Poruszył się niespokojnie i począł nadśluchiwać.

Tak tylko umiała się śmiać jego Olga! Ale to przecież niemożliwe!

Nagle dobiegły doń słowa: — Wiktoru, wracaj jaknajszybciej, bo będę się nudzić!

Teraz już nie miał żadnych wątpliwości.

To była Olga!

Otworzył szybko drzwi pokoju. Braman, który siedział właśnie do niego, zagroził mu drogę:

— Pan ze smokingiem? — zawołał — Proszę tu zaczekać!

Ale Klimont nie słuchał. Jak szalony wbiegł do pokoju. To był gabinet. Drzwi do następnego pokoju były otwarte. A tam... tam... zobaczył Olę.

— Lotrze! — wydarł mu się z gardła dziki okrzyk.

— Czego pan wrzeszczy? — zawołał zdumiony Braman.

Olga, trupio blada, nie mogła wydobyć ze siebie żadnego dźwięku.

Klimont zauważył na biurku kamienny przycisk. Chwycił go i cisnął z całej siły w Bramana, celując w skroń.

Cios był śmiertelny.

Braman po paru chwilach zakończył życie.

DOL.